THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ.

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c.
Od cala. Następnie połowę.	$1.00
Rocznie od cala. Dla obcych cena podwojona.	$10.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 11. Chicago, Illinois, Czwartek 17go Marca, 1887 roku. Rok 15.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

GRUNTA
i dobre Dziedziny!

Można teraz nabyć
DZIEDZINY i dobre GRUNTA,
gdzie jest jedna czwarta część gruntu stepowego (Prairie) a trzy czwarte lesistego, z dostatkiem dobrego drzewa na deski i na wszelkie zabudowania gospodarcze.

Kto zaś chce nabyć gruntu całkiem pokrytego lasem, to może dostać, albowiem w Hofa Park kolonii jest takiego pod dostatkiem.

Od niedawnego czasu wartość tych gruntów została znacznie podwyższoną.

Już tej jesieni cenę cokolwiek podwyższyłem, a z przyszłą wiosną z pewnością pójdzie jeszcze wyżej.

Każdy posiadający tutaj grunta, a zwłaszcza, którzy mają takowy już wypłacony a do tego posiadają kilka set gotówki powinni czemprędzej wprowadzić się nań — tej jesieni lub na przyszłą wiosnę.

Radzę także zasiać trawą miejsca wolne od drzew, przez co skorzystalibyście wiele.

Pamiętajcie moją radę.
J. J. Hof
No. 117 & 119 West Water Str.,
Milwaukee, Wis.

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI.
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta, wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.



Założone w roku 1870.
JOSEPH A. STOLBA & CO.
Rytownicy i mincarze (Die Sinkers and Stencil Cutters)
No 6 South Clark Str., Chicago.
FABRYKANCI
Stępli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych „baggage and pool checks". pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc.
(March 25—87)

KALENDARZE
i różne
Polskie Książki
można sobie zamówić u
p. Stanisława Budzbanowskiego
na rogu 17 i Paulina ul.
CHICAGO, ILL.
(X)

PROSTA
Linia Hamburgska
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między-pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone,
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi.
albo
do **$ 16,00** z
Hamburga
BILETY
na całą podróż tanio!
Tysiące pasażerów, którzy tą linią podróżowali, wyrażają swe zadowolenie piśmiennie.
CHAS. KOZMINSKI & CO.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
81 & 33 Broadway, New York.
— Dla Polaków —
W. DYNIEWICZ CHICAGO.

LUDWIK KOEPKE,
FABRYKANT
wozów każdego rodzaju, jako to: Powozów, "Buggies," wozów ekspresowych itp.
No. 708 Milwaukee Av.
Do wszystkiej pracy nowej jako i do reperacyi używam najlepszego materyału i wykonywam je jak najlepiej i najrzetelniej.
Reperacye wykonuję w jak najkrótszym czasie.
July 1—87.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
R. SIMONDS, Kasyer. H. M. KINGMAN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera.

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

CHAS. KOŹMIŃSKI & Co.
168 Washington Street, Chicago.
Europejska
wymiana pieniędzy
handel weksli.
Zachodnia Generalna-Agentura, Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
am i napowrót z Europy zawsze tanio
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości
Płacimy
najwyższa cene za zagraniczne pieniądze.

JESZCZE
PREMIE
DLA TYCH,
którzy się opóźnili opłacić
GAZETĘ POLSKĄ
do 1888 r.
Kto opłaci Gazetę Polską do 1-go stycznia, 1888 roku, odbierze w podarunku
KALENDARZ
Poznański na rok 1887.
Nowo zapisujący się abonenci Gazety Polskiej niech donoszą czy wysełać im poprzednie numera od Nowego Roku — inaczej wysełać się będzie od czasu zapisania się.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMEŃSKICH
Parowych Okrętów
(*North German Lloyd*),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS I CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL.

A. F. WOLF,
Architekt i Superintendent Budowy,
1076 Milwaukee Avenue.
CHICAGO, - - - ILLINOIS.
Poleca się Polskiej Publiczności w Chicago. Kto chce pięknie, trwale i tanio budować niech się uda do A. F. Wolfa, architekta 1076 Milwaukee Ave., który wykonuje wszelkie plany na budynki handlowe i mieszkalne z całą nowoczesną umiejętnością i dozoruje przy budowaniu za co daje odpowiedzialność. Za wzór architektury podaje nowo wybudowany budynek dla p. Władysława Dyniewicza pod No. 531 Noble str. (naprzeciw Drukarni i Księgarni Polskiej). Kto więc ma zamiar budować niech sobie ten budynek obejrzy a potem uda się do Architekta A. F. Wolfa,
1076 Milwaukee Ave.
Architekt mówi po polsku.

WEGLE! $3.00 za tunę wraz z przewózką do mieszkania.
Nadpłacić trzeba za przewózkę, jeżeli węgle mają być zawiezione po za 15tą ulicę, Western Ave. lub Fullerton Ave.
50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę po otrzymaniu węgli.
MIŃONK. SPRINGFIELD.
WILMINGTON.
Miner T. Ames, 123 LaSalle str.

Teodor Lewandowski,
Budowniczy, Mechanik i Inżynier
piwowarń, gorzelni, elewatorów, lodowni, fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.
Bióro: 16 W. Lake Street, room 12.
Mieszkanie: 1727 Diversey Av.
LAKE VIEW.

Telegramy Zagraniczne

ROSYA.

Berlin, 12 marca. — Przestanie krążeń pogłosek wojennych jest tylko chwilowem. Niezdecydowana akcya Rosyi w Bułgaryi jest z tej przyczyny, iż nie jest gotową na wojnę w tej właśnie chwili. Od czasu kiedy rozpoczął się ruch wojsk moskiewskich ku granicy, przekonano się, że rosyjska służba transportowa i ambulansowa jest zupełnie nie kompetentną w razie wojny z Austryą. Listy do gazet galicyjskich przemycane z za granicy opisują o nędznym stanie wojsk rosyjskich. Kontraktorzy wojskowi konspirują z komendantami na oszukanie rządu w sprawach pieniężnych. Połowa każdego miliona rubli idzie w kieszenie kontraktorów i komendantów. Rezultat jest ten, że gdyby powołano wojsko do służby czynnej, toby zdziesiątkowane zostało tyfusem i głodem w w kilku tygodniach. W Warszawie rosyjscy oficerowie ostrzegli cara o rzeczywistym stanie rzeczy, i już przedsięwzięto środki nad poprawą złego, lecz upłynie kilka miesięcy nim administracya będzie mogła zostać uformowaną a armia gotową do czynnej służby.

Niedawno temu wydano rozkazy z Warszawy na zbudowanie drewnianych baraków w Radomiu, Lublinie, Włodzimirowie, Raconie, Berdyczewie i wzdłuż granicy galicyjskiej. Największa koncentracya wojsk jest pod Rawnem, gdzie buduje się 5 baraków.

Londyn, 14 marca. — „Standard" odebrał depeszę z wiarogodnego źródła, że zamach wykonanym został na życie cara, który jednakowoż się nie udał.

Londyn, 14 marca. — Berliński korespondent londyńskiego „Times" donosi, że usiłowano zgładzić cara i carycę dynamitowemi bombami. Podobno przewódzca został aresztowany; policya osadziła go w fortecy Pietropawłowskiej.

— Z Petersburga donoszą o przyaresztowaniu tamże 6 studentów na Wielkim Prospekcie blizko aniczkowskiego pałacu, mających w kieszeniach bomby rozmaite. Oczekiwali na udanie się cara do katedry.

Car, caryca i carewicz opuścili Petersburg udając się do pałacu carskiego w Gatczynie.

Austro-Węgry.

Berlin, 10 marca. — W dobrze zwykle poinformowanych tu kołach dyplomatycznych twierdzą, że pomiędzy Rosyą a Austryą stanęła ugoda podług której Rosya zajmie w kilku następnych dniach Warnę i Ruszczuk, podczas gdy Austrya zabierze Salonikę. Co do istnienia porozumienia pomiędzy Rosyą i Austryą, to o tem wcale nie wątpią.

BELGIA.

Londyn, 10 marca. — Kilka dzienników belgijskich przedrukowało w swych pismach mapę wydaną w Kassel, Niemczech, a która okazuje nową poprawioną granicę francuzko-niemiecką. W mapie tej Belgią podzielono pomiędzy dwa te kraje. Większa część, włączając Antwerp Bruxellę, Legie i Louvain przypada Niemcom, resztę Francyi. Fakt powyższy sprawia ogromne zaniepokojenie w całej Belgii.

Miasto Chicago.

W piątek 4go marca minęło lat pięćdziesiąt, kiedy miasto Chicago rozpoczęło swą egzystencyę. Pięćdziesiąt lat, chwila tylko w historyi wielkich miast kuli ziemskiej, lecz okazująca nam całe życie dotychczasowe młodego tego olbrzyma zachodu. Chicago zajmuje szczegółowe miejsce pomiędzy wszystkiemi wielkiemi miastami świata, bo jedyne jedno liczy pomiędzy swoimi obywatelami ludzi, którzy byli obecnymi, gdy Chicago dostało przywilej być miastem. Nowy York, Boston i Philadelphia znajdują pierwszych swych obywateli w historyi tylko, lub nazwiska ich wyryte na pomnikach w starodawnych cmentarzach. Londyn, Paryż, Berlin, Warszawa, Poznań muszą szukać swego początku w mgle średnich lub starodawnych wieków. Początki miast jak Konstantynopol, Canton, Peking, Yeddo i innych są prawie przedhistorycznemi, lecz Chicago, tak dumne jak jakiekolwiek, z powyżej wymienionych miast, jest młodem jeszcze. Ci, którzy je założyli, żyją w tym grodzie do tego czasu i są zdolni jeszcze zająć się ogólnymi interesami. Możnaby prawie powiedzieć, że historya miasta Chicago rozpoczęła się dopiero wczoraj; onegdaj Chicago nie istniało jeszcze.

Przypatrzmy się temu miastu w roku pańskim 1887. Na przestrzeni jedenasto-milowej wybrzeże jeziora Michigan jest pokryte budynkami. Budynki te zajmują przestrzeń, o ile to się tyczy szerokości, miejscami dwie, miejscami zaś sześć mil. Chicago zajmuje 40 mil kwadratowych. Środek miasta znajduje się niedaleko od jeziora nad rzeką. Wychodząc z tego środka, trzeba iść na północ cztery mile nim człowiek się znajdzie po za miastem, siedm mil w kierunku południowym, pięć mil w kierunku zachodnim, sześć w kierunku północno-zachodnim, siedm w południowo-zachodnim.

Środkowy okręg biznesowy obejmuje trzy mile kwadratowe, poświęcone handlowi, fabrykom i innym przesiębiorstwom. Dwie z tych trzech mil kwadratowych są pokryte niezmiernymi budynkami z żelaza, cegły lub kamienia. Największym targiem drobiazgowym jest State ulica, dziewięć mil długa. Madison ulica, idąca ze wschodu na zachód, jest na przestrzeni 4 milowej zapełniona samemi domami biznesowemi. Są i jeszcze inne ulice, nie ustępujące w niczem ulicom powyżej wymienionym. W ogóle miasto Chicago posiada ulice, które wziąwszy je razem, są 900 mil długie; same tory kolei konnych zajmują 100 mil. Tu mieszka 750,000 ludzi, a po za obrębem miasta 150,000 więcej.

Jest to Chicago w roku 1887. Mało kto może wyobrazić sobie, iż miasto to wzrosło tak przez 50 lat tylko. Pół wieku temu, tam gdzie Chicago się dziś znajduje, były dziewicze stepy — połowa z tych bagniska — które przerzynał strumyk, a u którego ujścia znajdowała się wioska.

W dniu 4 marca 1837 zrobiono z Chicago miasteczko. W kilka dni potem odbywały się pierwsze wybory miejskie, przy których oddano 709 głosów. William B. Ogden został wybrany pierwszym burmistrzem — umarł w kilka lat potem. Sędzia Caton, który wtenczas został wybrany aldermanem żyje jeszcze dzisiaj a oprócz niego jeszcze inni jak John Wentworth (znany po nazwą „długi John") J. Young Scammon i t. d. W lipcu 1837 spisano ludność. Chicago miało wtenczas 4000 ludności — 398 domów, z których 75 były składami lub salon'ami i 5 kościołów.

Kiedy Chicago było dopiero w rozwoju Nowy York liczył już 300,000 ludności, Boston 75,000, Philadelphia 85,000, Cincinnati 30,000 a Nowy Orleans 70,000. W pierwszych chwilach rozwoju naszego miasta cztery najbliższe stany — Illinois, Michigan, Wisconsin i Indiana — miały razem 1,000,000 ludności, cokolwiek więcej tylko, aniżeli teraz liczy powiat Cook, którego większą część Chicago zajmuje.

Z początku nie powodziło się miastu Chicago tak, jak obecnie. W czasie, gdy zostało inkorporowane jako miasto, nastąpiła panika finansowa, skutkiem czego wyniosło się z miasta wielu z dawniejszych mieszkańców tak, iż Chicago liczyło w r. 1838 mniej mieszkańców, jak w r. 1837. Panika ta zaszkodziła dobrobytowi miasta więcej, jak pożar, który nastąpił trzydzieści i kilka lat później. Niektórzy z pierwszych osadników bogacili się niezmiernie, lecz wielu z nich utraciło wszystko, skutkiem paniki. Mam pod ręką numer jedynego czasopisma tygodniowego, wychodzącego wtenczas w Chicago (z dnia 9 kwietnia 1837 r.), który opiewa: „W Chicago znajduje się kawał roli, który w r. 1830 kosztował $62, a którego wartość wzmagała się dziennie o 100 pro cent. W ubiegłym tygodniu sprzedano go za $96,700." Jest to tylko jeden z przykładów, jak wartość własności w Chicago szła w górę. Po panice atoli niektóre z tak drogich lotów zostały sprzedane, ponieważ ich właściciele nie mogli zapłacić swych podatków. Przez długie lata wskutek „ciężkich czasów" wzrost miasta nie był szczególnym. Tak n p. przekonałem się, że w r. 1840 oszacowano wszystkie posiadłości obywateli chicagoskich na $94,000. Dzisiaj — 47 lat później — nie możnaby nawet kupić za te pieniądze 30 stóp szeroką lotę na State ulicy.

Chicagu powodziło się różnie — dobrze i źle. Są na przykład miejscowości, któreby się lepiej przydały na wielkie miasto, aniżeli ta nizko położona prerya; n. p. Pullman, odległe tylko 12 mil, albo też nawet South Chicago, lecz Chicago rosło dla tego na miejscu, na którem się znajduje, ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych wybudował dawne lata temu tutaj warownię — Fort Dearborn, — którą Indyanie w r. 1812 spalili i wycięli w pień załogę jej, składającą się z 60 ludzi. Na około tej warowni osiedliło się kilku ludzi i to było pierwszym początkiem miasta Chicago. Na miejscu, gdzie była owa warownia, znajduje się obecnie dom Jerzego M. Pullman a w pobliżu stara topola, w której znajdują się jeszcze kule z owego czasu. Warownia została wybudowaną li tylko dla tego, iż tutaj łowcy po nad Chicago i Des Plaines rzekami się schodzili; mały to tylko obszar dzielący wody jezior od doliny Mississippi i tym samym od zatoki meksykańskiej. Przeszło 200 lat temu przybyli w te strony Ludwik Joliet i ksiądz Marquette — pierwszy aby szukać bogactw, drugi aby uzyskać dusze dla Pana nad panami — byli to pierwsi biali ludzie, którzy widzieli miejsce, gdzie się obecnie największe miasto na zachodzie znajduje. Przez przeszło 100 lat miejscowość, gdzie się Chicago znajduje, było terytoryum francuzkiem, lecz w r. 1795 Indyanie ustąpili ją Stanom Zjednoczonym. Fort Dearborn wybudowano w r. 1803 a w r. 1804 osiedlił się tutaj pierwszy stały osadnik biały. Nazywał się John Kinzie. Gordon Hubbard, który kilka dni temu umarł, prowadził handel z Indyanami w r. 1820. Wzrostowi miasta Chicago pomogło kopanie kanału łączącego jeziora z Illinois i tem samem z Mississippi rzeką. — Pierwszy parowóz został przywieziony do Chicago na statku i został użyty na Chicago i Galena kolei, pomiędzy Chicago i Elgin. Parowóz ten istnieje jeszcze dzisiaj, nosi nazwę „the Pioneer" i w razie potrzeby może być użyty. Pierwszą koleją ze wschodu, która została budowaną do Chicago jest Lake Shore i Michigan Southern, która do miasta tego doszła w roku 1852. Wkrótce po tem budowano i inne koleje do Chicago.

Chicago rosło aż do października 1871 r., kiedy susza i ogień gród ten prawie cały obróciły w perzynę. Co to był za pożar! Tylko ci którzy go widzieli, lub którzy widzieli ruin rozległość i zgliszczy, mogą sobie wystawić cały ogrom tego nieszczęścia. Obszar obejmujący 3½ mil kwadratowych w samem sercu miasta stał się ofiarą ognia. Pożar ten zniszczył własność w wartości $200,000,000, lecz nie zniszczył bynajmniej wzrost miasta. Obecnie nikt nie wyobraziłby sobie, że tu kiedyś był pożar. Na North Side tylko pozostaje kilka starych fundamentów po owym ogniu pokrytych po większej części ziemią i porosłych zielskiem.

Chicago nie posiada starych budynków — starej warowni nie ma już dawno a z innych przed laty budowanych pozostają może dwa lub trzy. Jednym z nich jest stary dom Archibalda Clayborne, pierwszy budynek z cegieł w Chicago. Cegłę fabrykował F. C. Sherman, który był później burmistrzem miasta i dotąd żyje.

Nie jest wcale przesadą, gdy się twierdzi, że Chicago stanie się najpiękniejszem miastem w St. Zjed. Tam, gdzie się pożar srożył w r. 1871 stoją kosztowne i wspaniałe gmachy. Obywatele chicagoscy wydają na budynki około $30,000,000 rocznie. Budynki zajmujące obecnie spalony okręg, mają wartość $300,000,000 jeżeli możemy wierzyć znawcom.

Chicago na końcu pierwszych 50 lat swego istnienia jest drugiem miastem handlowem w całej Ameryce, trzeciem co do ludności (ósmem w całym świecie); trzeciem co do przedsiębiorstw i finansów, pierwszem co do liczby kolei, pierwszem co do wysłania towarów — czy to zboża, mięsiwa, drzewa budulcowego i t. d. I miasto to liczy dopiero lat 50!

Cóż za przyszłość oczekuje to miasto jeszcze? Środek ludności nie znajduje się jeszcze tak daleko na zachodzie, gdzie Chicago jest położonem. Wielki Zachód znajduje się jeszcze w wieku swym młodocianym, lecz Iowa będzie liczyła tyle mieszkańców, jak stan New York, Nebraska tyle co Pensylvania, Minnesota przewyższy stan Ohio. Minneapolis otrzyma niezawodnie cały handel mąką, Duluth pszenicą, Omaha i Kansas City mięsiwem, lecz wzrost tych miast pomoże także miastu Chicago, tak jak wzrost tego miasta pomógł Nowemu Yorkowi. Człowiek nie potrzebuje być entuzyastą, ani optymistą, jeżeli przepowie że Chicago za pięć lat będzie liczyło jeden milion a w r. 1915 dwa miliony mieszkańców. Za pięćdziesiąt lat, jeżeli matematycy się nie mylą, Chicago będzie liczyło tyle mieszkańców co i Londyn, a przewyższy to miasto co do dobrobytu, inteligencyi i oświaty.

W. K.

To i owo.

* Idea skazanego na szubienicę anarchistę Parsona, że w Ameryce: „Biedni nie mogą korzystać z praw konstytucyjnych" jest dobrą — gdyż w istocie konstytucya St. Zjedn. nie pozwala anarchistom wysadzać i rozbijać policyę dynamitem, a nawet co gorsze, żonie Parsona nie dozwolono policzkować majora miasta w Columbus, Ohio, gdyż ją tylko za zbytnie hałasowanie i wyrywanie przyaresztowano na dni kilka — dla ochłody — z zapatrywań anarchistycznych.

* Indyanin w Owens Valley, Cal., przytrzymał idącego ulicą doktora prosząc go, by raczył opatrzeć chore jedyne jego dziecko. —

Doktor opatrzywszy chłopczynę, który w kurczach śmiertelnych dogorywał, orzekł, że nie ma lekarstwa, które by go uzdrowiło, i że śmierć niezawodnie wkrótce nastąpić musi. Indyanin nalegał by jakiekolwiek lekarstwo dla chorego doktor zapisał, co też ten — aby stroskanego ojca uspokoić, uczynił.

Na drugi dzień przychodzi, ten sam Indyanin i oświadcza doktorowi, że ulubiony jego chłopak, po użyciu dozy medycyny skonał, a że to było winą białego doktora, więc też prosił go aby mu kupił trumnę, — wykopał grób i pogrzebał, gdyż obowiązki te należą do doktorów ich rasy — a w tym razie i jego sądzi być godnym zająć się chłopcem po śmierci. —

Dwie Róże.

Powiastka historyczna z dziejów Anglii XV w

— przekład —

WŁ. L. ANCZYCA.

(Ciąg dalszy.)

Małgorzata obrała miasto Jork za główną kwaterę. W zamku była siedziba królowej. W około rozciągał się nieprzejrzany obóz jej armii; Małgorzata zasiadła z synem w oknie wychodzącem na obszerne błonia, na których rozbito namioty.

— Patrz Edwardzie, — mówiła do syna, — czy widzisz powiewające sztandary różnych panów królestwa — wszystko to są twoi stronnicy, poddani i słudzy, gotowi w każdej chwili życie i majątki poświęcić dla okupienia twej korony. Grono najpierwszych baronów Anglii zgromadziło się u stóp zamku, aby ciebie powitać — trzebaż im tę uprzejmość odpłacić wzajemnością.

To rzekłszy otworzyła okno i stanęła w niem wraz z synem. Baronowie wydali okrzyk radości, a wojsko posłyszawszy wołanie panów, powtórzyło je z uniesieniem. Królowa i Edward kilkakrotnie się ukłonili, a za każdym razem zapał rósł coraz bardziej.

Z drugiego okna wyglądał król Henryk VI. Dla stronnictwa Lankastrów był tak prawnym królem, jak Edward czwarty dla Jorków. Lecz gdy Edward był pięknym i roztropnym młodzieńcem, Henryk z urodzenia niedołężny, stawał się z wiekiem coraz bardziej na umyśle upośledzonym. Wzrok jego błędny, oko zamglone, jasno okazywały upadły stan duszy; zdawało się, że nie wie, co się w koło niego dzieje. Czasami tylko, kiedy silniejszy powiew marcowego wiatru zanadto mu dokuczał, widać było na twarzy jakieś ożywienie.

— Brr! jak zimno, — zawołał król cofając się od okna i zawijając w sobolowy tołub — przy kominie daleko cieplej, pójdę do komina, bo tam jest ogień. I usiadłszy w poręczowem krześle przy ognisku, uśmiechał się głupkowato radując ogniem.

W tem we drzwiach ukazała się olbrzymia postać Clifforda. Lord niezważając wcale na monarchę, poszedł wprost ku królowej i skłonił głowę.

— Ach kochany lordzie — odezwała się królowa spostrzegając go, — jakże dziś długo każesz czekać na siebie.

— Najjaśniejsza pani, racz przebaczyć, lecz musiałem wprzód wydać rozporządzenia i przyjąć nowo przybywające posiłki.

— Niedźwiedź, szkaradny niedźwiedź, — mówił Henryk spoglądając z gniewem na Clifforda. — Hej! lordzie Hastings, niechaj tu przyjdzie kat i zetnie łeb Cliffordowi!

Ale nikt nie zważał na gadaninę niedołężnego króla tem mniej Clifford, przyzwyczajony do podobnych złorzeczeń.

— I cóż słychać kochany lordzie, czy młodzik nie umknął z Anglii na wieść o naszych siłach.

— Nie miłościwa królowo, przeciwnie zuchwalec ten ciągnie szybko naprzeciw wojskom naszym. Ach radbym jak najprędzej z nim się spotkać i za braciszkiem Ruthlandem wyprawić do nieba.

— Do nieba? — zagadnęła królowa z uśmiechem.

— A tak — czyż wasza królewska mość nie myśli, że mu tam daleko lepiej będzie pomiędzy aniołami — toż szkoda tak pięknego chłopczyny, żeby się miał poniewierać po ziemi. Zresztą ojciec i brat nudzą się bez niego — trzeba ich koniecznie połączyć z sobą.

— Czy masz jakie wieści o pochodzie wojsk milordzie? — zapytała Małgorzata.

— Lord Fitzwalter stoi już nad Arnem. Zamyślam natychmiast wyruszyć, aby go za tę rzekę nie puszczać.

— Idź, idź co żywo, — mówił król, — wykąp się w rzece, dziś jest tak ciepło.. hi! hi! hi!

— Wysłać lepiej lorda Stanleja, — rzekła królowa, — nie chcę, abyś w każdej potyczce sam się narażał.

— Nie najjaśniejsza pani, sam iść muszę. Stanowisko lorda Fitzwalter jest zbyt warowne, aby komu innemu jak sobie mógł los bitwy zawierzyć, tem więcej, że rozprawa będzie gorąca.

— Gorąco ci, — zawołał Henryk. — to wleź do wody: i mnie gorąco, bo siedzę przy kominie.

— Bądź przynajmniej ostrożnym waleczny mój rycerzu, — przestrzegała Małgorzata niezważając na słowa męża. Pamiętaj, że gdybyś ty zginął sprawa mojego syna upaśćby musiała — gdybyś zginął, któżby nas bronił?

— Obowiązkiem moim zginąć za was i za waszego syna, — odrzekł lord, przyklękając i całując rękę królowej sobie podaną. Zwyciężę, lub nie wrócę.

— Wszyscy moi najlepsi przyjaciele poginęli, — rzekła smutno Małgorzata, — mam dziś bardzo smutne przeczucie. Proszę cię zostań milordzie.

— Daruj najjaśniejsza królowo, że ci nieposłusznym być muszę. Od dzisiejszej bitwy los wojny zależy, więc choćbym miał zginąć...

— Zgiń! Zgiń! przepadnij! idź na złamanie karku, niech cię kruki poszarpią, — wołał Henryk grożąc mu pięścią.

Clifford rzucił na króla wzgardliwe spojrzenie i wyszedł.

— Dla czego tak przemawiasz do najlepszych naszych, przyjaciół? — zapytała gniewnie Małgorzata Henryka.

— A dla czego on taki wielki, ten drab? Jak on śmie być większym od swego króla? hę? Każ mu ściąć głowę Małgosiu, żeby był taki duży jak ja, to go będę kochać.

— Niedołęgo, — mruknęła Małgorzata — o czemuż nie jestem mężczyzną. Pójdź Edwardzie na wieżę, przypatrzymy się z góry jak lord Clifford wyruszy przeciwko wojskom twego wroga.

Przeczucia nie omyliły królowę: w kilka godzin przyszła wiadomość, że lord Clifford odparł wprawdzie Fitzwaltera, lecz w tejże chwili król Edward i hrabia Warwick uderzyli z dwóch stron na jego wojsko, pobili je, a lord poległ z ręki królewskiej.

Wiadomość ta nadzwyczajnie dotknęła Małgorzatę; Clifford był najsilniejszą podporą stronnictwa róży czerwonej. Królowa straciła odwagę, a niemogąc wstrzymać żalu, siadła i gorzkie łzy wylewała. Król Henryk, zerwawszy się z swego siedzienia, zrzucił tołub i zaczął podskakiwać z radości, wołając:

— Dobrze mu tak! dobrze mu tak!

Królowa zmierzywszy wzrokiem pogardy męża, rzekła:

— A więc zapewne ty staniesz na czele wojsk i poprowadzisz je na nieprzyjaciół?

— Ba, tam tak zimno, wolę siedzieć tu przy kominie. Wiesz co Małgosiu i ty nie idź na wojnę. Wciąż tylko bijesz się i bijesz; wyciągnęłaś mię kto wie na co z Towru, gdzie mi było tak dobrze — miałem dużo dobrego jedzenia i jeszcze więcej do picia. Pójdźmy do Towru! pójdźmy do Towru.

I znowu usiadł przy kominie, śpiewając półgłosem:

— Clifforda zabili, Clifforda zabili! dobrze zrobili.

Małgorzata wkrótce odzyskała moc duszy. Wprawdzie mężny i okrutny lord zginął, lecz w armii lankasterskiej nie zbywało na walecznych rycerzach mogących poprowadzić hufce do boju; ranna porażka nie kosztowała tysiąca nawet ludzi, można ją było powetować.

Powziąwszy szybko postanowienie, rozkazała przywołać księcia Somerset i lorda Exeter, a zamianowawszy obu wodzami naczelnymi wojska, poleciła jak najrychlej na nieprzyjaciela uderzyć. Przyszło więc do walnej bitwy pod Towton dnia 29 Marca 1461 roku.

Przez całą noc poprzedzającą bitwę deszcz lał jak z cebra. Okoliczność tak błaha na pozór zgubną była dla wojsk Małgorzaty; znajdowało się w niem do dziesięciu tysięcy łuczników, sławnych łuczników angielskich, którym zwykle w bitwach zawdzięczali zwycięztwo. W dniu tym broń ich stała się o połowę mniej skuteczną, gdyż zamokłe cięciwy straciły sprężystość i nie mogły wyrzucać strzał na zwykłą donioslość. Na dobitek w chwili rozpoczęcia bitwy, zerwała się śnieżyca gęsta, a wicher niósł ją wprost w oczy łucznikom.

Hrabia Warwick korzystając z tego, wypuścił na nich ciężką swą jazdę; łucznikom niemogącym używać łuków, pozostały do obrony tylko krótkie oręże nic nieznaczące przeciwko toporom, długim mieczom i kopiom pancernej jazdy; zanim piechota zbrojna w berdysze i dzidy nadbiegła im na pomoc, już większa część padła trupem lub szukała w ucieczce zbawienia.

Tymczasem Edward ze swoim ludem zaatakował lewe skrzydło królowej; rozwinęła się zacięta walka. Naprożno wojsko Małgorzaty cudów waleczności dokazywało; rycerstwo Edwarda mszcząc się poniesionych klęsk, siekło bez litości, nie żądając ani też dając pardonu.

Nakoniec powiodło się młodemu królowi złamać szeregi nieprzyjacielskie — armia lankasterska pierzchała w największym nieładzie, lecz uciekającym zabiegł z hufcami odwodowymi lord Fitzwalter i przeciął zupełnie im odwrót. Bitwa zamieniła się w rzeź, bo zwyciężeni nie mieli odwagi bronić się.

Bitwa pod Towton należała do najkrwawszych w wojnie dwóch róż. Stronnictwo Lankastrów utraciło w niej 36,000 ludzi poległych na placu boju. Henryk IV dostał się po trzeci raz do niewoli. Małgorzata z synem i Somersetem uciekła do Szkocyi.

(Ciąg dal. nast.)

Korespondencye „Gaz. Pol."

Paryż 14 lutego 1887 r.

Szanowny panie redaktorze!

Śmiem prosić o umieszczenie w kolumnach pisma Waszego następującej wiadomości:

W dniu 2go lutego, w biórze Loteryi św. Kazimierza, przy ulicy St. Dominique, pod No. 108, zebrała się komisya nadzorcza złożona z osób następujących.

1 Pana Ferron Radcy Prefektury.
2 „ Mericus członka Akademii
3 „ Vaufrelon (hrabiego)
4 „ Horo Experta Obrazów
5 „ Temple Ellicott.
6 „ Nury.
7 „ Komisarza Policyi

Celem zebrania było:

Sprawozdanie z rozesłanych już biletów i rachunków bieżących.

Sprawozdanie kasy i pokwitowań złożonych funduszów w Credit Lygonnais.

Obejrzenie obrazów i innych przedmiotów przeznaczonych na losy.

Znalazłszy bilety, rachunki i kasę w najdokładniejszym porządku, komisya zredagowała sprawozdanie dla ministeryum, a książkę kasową potwierdziła swymi podpisami.

Po skończonej sesyi, komisya nadzorcza, nie taiła swego zadziwienia, że społeczeństwo polskie opóźnia się z przyjściem w pomoc tak użytecznej Instytucyi jaką jest Dom św. Kazimierza.

Uwzględniła jednakże tłomacznie Delegowanego, że miejscowe okoliczności wymagające ciągłych wysileń — dobroczynnych źródeł, jako też trudności w przesyłaniu biletów do różnych części kraju, są niezaprzeczonym powodem tego opóźnienia.

Spodziewa się też, że pozostałe miesiące przed ciągnieniem w grudniu br. wystarczą do wykonania w całości przedsięwziętej pracy.

I my jesteśmy tego przekonania że czas jest dostateczny do umieszczenia pozostałych biletów, jeżeli spiesznie okaże się dobra wola pomocy?

Przesyłanie biletów do kraju, staje się coraz trudniejszem. Mamy obecnie kilka żądań, którym dla braku stósownej akcyi zadość uczynić nie jesteśmy w stanie.

Radzimy więc, aby łaskawi korespondenci raczyli poprzestać na seryi numerów które listownie zakomunikujemy, a bilety na ich żądanie złożemy u osób wskazanych, albo w depozycie zatrzymamy w biórze.

Liczyliśmy i liczymy na pomoc z Ameryki. Liczne kolonie polskie, parafie, bractwa i towarzystwa mogłyby zbiorowo wziąść udział w tej chrześciansko-narodowej pracy. Wykonanie jest możebnem, pomyślny skutek pewnym, jeżeli Wielebni proboszcze parafii, prezydenci towarzystw zechcą wziąść inicyatywę i ogół zachęcić.

Łatwo mi będzie na cel tak wzniosły wywołać ogólną przychylność i okazać światu, że jest pomiędzy nami łączność oparta na miłości bliźniego.

W nadziei, że pismo Wasze nie odmówi tej sprawie swego poparcia.

Zostaję dla was, Szanowny Redaktorze z wyrazem wysokiego szacunku i poważania.

R. J. Jaworowski

P. S. Kto inicyatywę weźmie?

Pierce City Mo., dnia 5 lutego 1887.

Szanowny Redaktorze!

Racz Pan z łaski swej kilkanaście słów mych w „Gazecie Polskiej" umieścić.

Zgoła w każdym numerze można wzmiankę o powodzeniu Polaków, zamieszkałych w Ameryce usłyszeć i czytać, a o nas biedakach, mieszkających w mieście Pierce City i w Barry County nikt z pewnością jeszcze nie do tego czasu nie czytał, to też dzisiaj chcę Szanownemu redaktorowi cokolwiek względem nas napisać.

My Polacy tutaj żyjemy bardzo smutno, gdyż nie mamy ani kościoła polskiego, ani szkoły polskiej; jest tutaj wprawdzie kościół katolicki, ale tylko niemiecki, a my Polacy jesteśmy tylko od Niemców przybrani, a jak przysłowie mówi, „póki świat światem, nie będzie Polak Niemcowi bratem." Tak też się z nami i tutaj dzieje. Około 80 familii znajduje się w tej kolonii, a jakem wyżej już wspomniał, nie ma kościoła polskiego, ani szkoły polskiej, to też Boże zmiłuj się. Ksiądz tutejszy mówi tylko po niemiecku i po angielsku, a dzieci polskie nie słyszą żadnej nauki, to też można dużo dzieci nawet takich widzieć, co się nawet przeżegnać nie umieją. Ksiądz jest bardzo dobrym pasterzem duchownym, jednakowoż nie może wiele co dla Polaków czynić, gdyż nie włada polskim językiem. Z drugiej strony też i wiele rodziców nie stara się o dobre wychowanie swych dzieci, to też dzieci onych stają się krąbrnemi i nieznośnemi ludźmi. Patryotyczne uczucia już zupełnie usnęły i wygasły w sercach takich ludzi, gdyż wielu się już wstydzi swego rodowitego języka nawet, skoro cokolwiek po angielsku się nauczy szczebiotać, to już śmie powiedzieć. „I don't care for Polish langauge," a tym czasem nie zna ani polskiego ani angielskiego języka a umysł jest tak bardzo ograniczonym (species sensibilis), że nawet najłatwiejsze rzeczy nie jest w stanie rozstrzygnąć. Tak kochani Rodacy, teraz z nami idzie, że aż serce z boleści się kraje, gdy byle lada jakie niemczysko powie „du dummer Polak". Och, Boże! dlaczegoś dopuścił tę hańbę na nas Polaków, toć i my jesteśmy Twoimi dziećmi, a więc zmiłuj się nad nami i zrób naszemu tułactwu koniec. Dawno to kochani Rodacy było inaczej, kiedy nasza droga Polska na najwyższym stopniu zwycięztwa i chwały była, to też i ludek wiejski był w stanie śpiewać łacińskie pieśni na cztery głosy, ale dzisiaj to nawet pieśni polskich jednym głosem nie umieją śpiewać, a czyjaż to jest wina, kochani rodacy? My jesteśmy sami winowajcami, że tak mało nauki i oświaty mamy, a obowiązkiem naszym świętym jest, ciągle za naszą drogą ojczyzną walczyć (pro patria nobis semper pugnandum est) powiada pewny łaciński dziejopisarz. Prawda, że dzisiaj już więcej nie możemy z orężem w ręku za naszą ojczyznę walczyć, jednakowoż możemy w inny sposób jej ulgę i pomoc przynieść, to jest przez oświatę i naukę.

Niech inne narodowości widzą, że my Polacy także na polu naukowem możemy z nimi bójkę stoczyć, ale naszego rodowitego języka niepowinniśmy się wstydzić, owszem starajmy się go doskonale poznać, gdyż i nasza polska mowa jest dosyć bogata w wyrazach i jest także uwieńczona pięknemi i wyśmienitemi poezyami. Więc weźmy się szczerze kochani rodacy, do nauki, nie mówię tego, żebyście mieli być wszyscy profesorami lub doktorami jednakowoż czytać, każdy się nauczyć może, jeżeli tylko chce i chęć do tego ma; a nie zapominajmy także prosić Matki Boskiej, która jest przecież Królową korony polskiej mianowana, a może się też nad swymi rozproszonymi synami i nami biednymi tułaczami zmiłuje.

Maksymilian Kenski.

Wells, Minn. 12 marca, 1887.

Szanowny Redaktorze.

Proszę Pana łaskawie o umieszczenie te parę słów w łamach „Gazety Polskiej." Już oddawna, kochani czytelnicy, jak żem wam nic nowego nie doniósł o naszej kolonii polskiej w Wels, bo już temu będzie rok, ale teraz żem znów zmuszony choć jeno parę słów wam skreślić. U nas, w naszej okolicy, jest bardzo dość polskich dziewcząt coby rade chciały swoją rękę oddać Polakowi, ale kiedy polskich kawalerów nie ma, tak są zmuszone iść za niedowiarków, i kilkanaście ich tak zrobiło. Tak więc prosimy kochanych Rodaków kawalerów, jeżeliby się który chciał ożenić z polską dziewczyną, to niech do naszej okolicy przyjedzie zobaczyć, albo którvby się chciał z pisma dowiedzieć, to proszę niech przyśle zarazem dwucentowy post stemp a dostanie na list dobrą odpowiedź.

Wasz Rodak i sługa,
Albert Schulcz,
Wells, Faribault Co., Minn.

Rosya.

Petersburg, 10 lutego.

(Rocznica śmierci Aksakowa. — Upadek panslawizmu rosyjskiego.— Przymierze Papieża z kanclerzem niemieckim w opinii rosyjskiej. — Bal polski.)

— Rocznicę śmierci Aksakowa, b. przywódzcy partyi panslawistycznej w Rosyi i redaktora „Rusi" obchodzono tu aż na zbyt skromnie. Nabożeństwo odprawione za duszę tego działacza w soborze kazańskim, zgromadziło szczupłą garstkę jego wyznawców. Prasa żaląc się z tego powodu na zobojętnienie społeczeństwa rosyjskiego dla wielkiego twórcy stronnictwa panslawistycznego, notuje, że nowych sił, działacza w tym kierunku już całkiem nie widać. Pagodin, Hilferding, Chomiaków, Danilewskij i inni, których nazwiska na polu działalności panslawistycznej tak nie dawno jeszcze cieszyły się tak wielkim rozgłosem, dziś już nie istnieją a prochy ich spoczywają spokojnie, zdala od walki, która wre w świecie słowiańskim.

W istocie stronnictwo panslawistyczne w Rosyi całkiem upadło, nowych działaczy w tym kierunku nie widać, a pozostałe rozbitki zwątpiły i nie dają znaków życia. Idea panslawistyczna, zwana tu powszechnie słowianofilską, która nieraz służyła za hasło bojowe, przestała interesować kogobądź.

Naszem zdaniem idea ta przestała nawet zupełnie istnieć, aczkolwiek „Nowoje Wremia" wypowiada, że panslawizm nie upadł, lecz że się przeobraził; według organu tego słowianofilizm stał się dobytkiem całego społeczeństwa rosyjskiego, a nie poszczególnych jego kółek. „Nowoje Wremia" stara się dowieść, że słowianofilizm uległ przeobrażeniu w ten sposób, że nie ma dziś charakteru politecznego programu, któryby miał praktyczne zastósowanie natychmiast.

Inaczej mówiąc, chciandby dziś widzieć w Rosyi słowianofilizm w świetle prozy a nie poezyi.

„Póki słowianofilizm był niejako programem praktycznym — powiada organ p. Suworina — stanowił w polityce poezyą, a usiłowania wcielenia tego programu w życie, przyniosły w plonie tylko rozczarowanie i przegraną."

Podoba się nam niezmiernie ta otwartość, z jaką wypowiada się dziś prasa rosyjska, że panslawizm przyniósł przegraną a stronnictwo jego spotkało rozczarowanie. Tegoby od razu można się było spodziewać, gdyż słowianofilizm rosyjski w żadnym razie nie mógł być nazwany w ścisłem pojęciu tego słowa panslawizmem, raczej był to panrusycyzm. Właśnie dla tego też działaczy w tym kierunku spotkał gorzki zawód i rozczarowanie.

Śmiesznem jest atoli, że dzienniki tego prokroju jak „Nowoje Wremia" mają czelność utrzymywać, że dzisiejsza polityka „narodowa" rosyjska przechodzi w politykę „słowiańską" i że to właśnie jest przekształcenie się dawnego słowianofilstwa, który przybrał szerokie rozmiary, aż wreszcie ogarnął całe społeczeństwo!...

Z wypadków polityki zagranicznej szersze zajęcie wzbudziło tu wdanie się Papieża w sprawy świeckie. List kardynała Jacobiniego, zalecający w imieniu Papieża katolikom niemieckim głosowanie za siedmioleciem, szeroko tu komentują, rozważając następstwa jego. W sferach rządowych tutejszych wystąpienie Papieża nie mogło się też podobać, raczej wywołało wielkie niezadowolenie. Po prostu jeden z dygnitarzy politycznych petersburskich wypowiedział, że przymierze między Kuryą i kanclerzem niemieckim jest zjawiskiem zasmucającem, nie może to się też nie odbić na przebiegu sprawy wschodniej.

Tutejsza prasa liberalna, której przewodniczą „Nowosti" jest zdania że przymierze z Papieżem da większą możność rządowi niemieckiemu do pokonania wrogo mu usposobionych katolików, gdyż odtąd opozycya ich nie znajdzie już oparcia w uczuciach religijnych.

„Nowosti" są zdania, że rządom które mają powody do walki z Niemcami, nic nie pozostaje, jak wytoczyć walkę Kuryi rzymskiej, a to zamąci bezwątpienia pokój religijny, istniejący między katolikami Niemiec, Francyi i Rosyi. Ostatni czyn Leona XIII zdradza usposobienie wojownicze, a wdanie się do spraw świeckich w Niemczech, zaostrza walkę między Kuryą i kilku państwami europejskiemi, naruszając w ten sposób pokój religijny wyznawców katolicyzmu. Następstwa tego mogą być smutne.

Tak się mniej więcej na sprawę tę zapatruje większość prasy rosyjskiej. Nie można też nie odmówić jej słuszności. Dla państw, które zainteresowane są w tem, ażeby rząd niemiecki napotykał na opozycyą, wystąpienie Papieża, czynnie niosąc pomoc do pokonania opozycyi, niewątpliwie nie może podobać się ani Francyi ani też Rosyi.

Bal na rzecz tutejszego katolickiego Towarzystwa dobroczynności, o zapowiedzi którego donosiliśmy w swoim czasie, odbył się w dniu wczorajszym z całą okazałością. Wspaniała sala „zebrania Dworzańskiego" roiła się od tłumów publiczności. Cała bawiąca się kolonia polska przyświecała swoją obecnością, aczkolwiek nie mało też było z pomiędzy wyższych sfer towarzyskich rosyjskich. Tańczone ochoczo do czwartej rano a mazur trwał półtory godziny. Towarzystwo dobroczynności ze źródła tego niewątpliwie otrzymało sporą zapomogę.

Stara piosnka w nowej szacie.

Pije Kuba do Jabóba.
Bierz przykład z Michała,
Zawsze trzeźwy, wesół, rzeźwy,
Kocha go wieś cała.

A kto w karczmie pije,
Tego we dwa kije,
Łupu, cupu, cupu łupu,
Tego we dwa kije!

W karczmie gwary, bitwy, swary,
Człowiek jak zwierz drapie,
Tu zbity nos, zdarty z łba włos,
A tam guz się łapie.

Kto drugiego bije,
Tego we dwa kije,
Łupu, cupu, cupu, łupu,
Tego we dwa kije!

W pracy statek, da dostatek,
Praca z nędzy dźwiga;
Próżniak modny, często głodny.
A w kieszeni figa!

Kto w próżniactwie żyje,
Tego we dwa kije,
Łupu, cupu, cupu, łupu,
Tego we dwa kije!

Indyk z sosem, zraz z bigosem,
Były strawy smaczne,
Dziś robaki i ślimaki,
Wykwinty dziwaczne!

Kto dla brzucha żyje,
Tego we dwa kije,
Łupu, cupu, cupu, łupu,
Tego we dwa kije!

Perełeczki, koroneczki,
Miała pani sama,
Dziś szynkarka i kucharka,
Stroi się jak dama.

Kto nad stan swój żyje,
Tego we dwa kije,
Łupu, cupu, cupu, łupu,
Tego we dwa kije!

Kłamca śmiały, judasz cały,
Staje się złodziejem,
Odbieracze nie inaczej...
Dalej ja nie powiem.

Ale kto tak żyje,
Tego we trzy kije,
Łupu, cupu, cupu, łupu,
Tego we trzy kije!

Z moskiewskiej mądrości.

(Autentyczne.)

— *W koszarach* moskiewskich był straszny rejwach.

Przyniesiono trupa żołnierza znalezionego w rynsztoku na mieście. Przywołano pułkowego lekarza, który aczkolwiek nie posiadał wiedzy siedmin mędrców Grecyi, uczył się podobno medycyny u jakiegoś felczera w połtawskiej gubernii, sumskim powiecie, we wsi Andruszów.

Mędrzec ów pomacał puls mniemanego trupa, zbadał stan krwi za pomocą lanceta, pokiwał głową z żalem, potem spojrzał ze wstrętem i wyrzekł:

— Biery jewo padleca! — miertwiec! umier!

Żołdaki posłuszni rozkazowi wielkiego medyka, który miał nadzieję w niedalekiej przyszłości zostać „prydwornym medikom" cara, na miejsce również rozumnego pana Botkina, pochwycili ciało trupa, wydające jakieś dziwne jęki i wynieśli do pułkowej trupiarni, gdzie ułożyli obok dwóch już spoczywających nieboszczyków.

Po paru jednakże godzinach trup niezadowolony z wyroku pułkowego medyka i żądny jeszcze wrażeń tego życia, wytrzeźwiwszy się po nadmiernem użyciu „oczyszczonej" obudził się przerażony nieruchomem sąsiedztwem, chciał opuścić przykre koszary zmarłych i posunął ku drzwiom, przy których na warcie za karę stał ruski oficer, ba nawet z gwardyi cesarskiej.

— Wasze błagorodje! odezwał się żołnierz.

— Czeho? zapytał przerażony oficer, chowając szablę do pochwy i zabierając się do rejterady.

— Pustitie! jej Bohu!

— Niet brat! ty umier! nie puszczu!

— Ja był tolko pijan! Jej Bohu!

— Ha, ha, ha! zaśmiał się oficer. Niet batiuszka ty umier już a ty udajesz pijanego. Jak jaby ciebie puścił, to zaraz i drugi by zechciał i trzeci i czwarty i wsie.... Nie puszczu!

O Rosyo! o błogosławiony, mądry kraju, który masz takich medyków i takich oficerów!

(Djabeł.)

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

— *Trzy siostry*. Z Częstochowy donoszą o rzadkim fakcie trzech ślubów rodzonych sióstr, zawartych jednego dnia. Są to panny G., córki obywatela z Krakowskiego. Jedna z nich była narzeczoną od lat 3, lecz siostry dały sobie słowo, że tylko razem wyjdą za mąż. Ztąd zwłoka kilkoletnia, lecz przyrzeczeniu stało się zadosyć. Trzy pary nowożeńców razem udało się w podróż za granicę oryginalnie obmyśloną, zamiast bowiem jechać na Zachód, udano się do Wiednia, ztamtąd do Pesztu, a następnie do Konstantynopola.

(— *Wieści wojenne*. —) Piszą do „Gazety Nar." z nad granicy Królestwa Polskiego:

„Wszystkie mosty w gubernii warszawskiej zostały wzmocnione, a nowych mostów pontonnych i stałych ma być aż 28 zbudowanych. Cztery mosty mają stanąć na Narwi, dwa na Wieprzu. Około jedenaście mostów na Wiśle i rozpoczęto już roboty. Olbrzymi most ma być zbudowanym przy ujściu Sanu do Wisły pod Sandomierzem, i winien być gotowym już do 15 marca br. Od kilku dni przybywają do Warszawy bez ustanku kadry kawaleryi z różnych pułków jazdy. Liczba tych kadrów wynosi 3—4000, a służyć one mają do zorganizowania pułków jazdy z rezerwy, która ma być powołaną."

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

— *Folwark Ekszelle* pod Murowaną Gośliną sprzedanym został na subhaście w dniu 3 marca w sądzie rogozińskim.

— *Wieś Czekanów* w powiecie wągrowieckim, własność p. Antoniego Moszczeńskiego, oglądali w tych dniach, jak pisze „Orędownik", landrat i p. Mittelstaedt z Rolewa. Wieś ta ma być zakupioną na kolonizacyę.

— *Majątek Sukowy*, położony w powiecie strzelińskim a mający rozległości 853,87 hektarów, sprzedanym będzie na subhaście w dniu 19 kwietnia rb.

— *Wieś Ruszkowo* w powiecie średzkim, mająca rozległość 257,59 hektarów, sprzedaną będzie na subhaście w dniu 23 kwietnia br.

— *Niemieckie dzienniki* donoszą, że dobra Wielkie i Małe Krzycko, należące do spadkobierców po ś. p. h. Ryszczewskim, który miał za żonę księżniczkę Radziwiłłównę, ofiarowane zostały na sprzedaż komisyi kolonizacyjnej. Dobrami temi zawiadują książęta Antoni i Janusz Radziwiłł jako opiekunowie małoletnich.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *W Ełku* stawał niedawno przed kratkami sądów przysięgłych jakiś mściwy człowiek z Babiąt na Mazurach. Podpalił on stodołę właściciela wsi p. Mędrzyka z zemsty, że mu ten odciągnął coś z płacy. Po tym czynie zabrał rzeczy jednego z parobków i konia pana M. ze stajni, wyjechał z nim w las i zażgał go tamże. Sąd skazał go za te czyny na 6 lat do cuchthauzu.

— *W Toruniu* na dworcu wybuchł tyfus, którego ofiarą padło już kilka osób. Zarządzono wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz szerzeniu się tej choroby.

— *W Peplinie* w katedrze odbyła się w dniu 15 zm. instalacya ks. dr. Ludtkiego jako oficyała tumskiego.

— *Właściciel* dóbr p. Dobrowolski w Górznie w Prusach Zachodnich obchodzić będzie w tym miesiącu z swoją małżonką złote wesele.

— *W Jabłonowie* w Prusach Zach., na dworcu stało się w dniu 16 zm. wieczorem nieszczęście. Jeden z robotników kolejowych chcąc sobie skrócić drogę do domu, przechodził przez szyny, potknął się i padł na nie właśnie w tej chwili, gdy lotem błyskawicy pędził pociąg z Brodnicy. Wagony przejechały nieszczęśliwemu obie nogi, które mu odjąć musiano.

— *W Krajance* w powiecie złotowskim, w Prusach Zach., włamali się w nocy z 13 na 14 zm. złodzieje do tamtejszej synagogi, oderwali skarbonki i wybrali z nich pieniądze w ilości 8—12 m.

Szlązk.

— *Brincke*. Tutejszy katolicki ks. hrabia Korff Schmising Kerssenbrock, kiedy odprawiał Mszą świętą w kaplicy, umarł nagle przy ołtarzu, tknięty paraliżem serca. Kapłan ten, liczący dopiero lat 52, pochodził z jednej z najstarszych rodzin szlacheckich. Początkowo poświęcił się stanowi wojskowemu i był oficerem, jednakże czując powołanie do stanu duchownego, zamienił miecz na krzyż i z wojownika cesarskiego stał się wojownikiem Chrystusa Pana.

Pod Austryakiem.

Galicya.

— *Okropny wypadek* zdarzył się we dworze w Jankowej, pow. grybowskiego. D. 11. z. m. panna Wanda Kozarska, 18-letnia córka właściciela dóbr, zajęta sprzątaniem w pokoju, w którym miano myć podłogę, potrąciła stojącą przy szafie strzelbę tak nieszczęśliwie, że ta, zawadziwszy kurkiem o szafę, wypaliła, a cały nabój ugodził pannę Kozarską w piersi. Nieszczęśliwa zakończyła życie na miejscu.

— *Pożar kościoła*. W Rudniku, pow. rzeszowskim wybuchł 18 z. m. pożar w kościele. Niebezpieczeństwo było bardzo groźne, płomień bowiem już dach ogarniał, udało się jednak świątynię uratować.

— *Wilki w Galicyi* poczęły się pojawiać w małych gromadkach w okolicy Jawornika i Hadel. Świadczą o tem psy pokąsane pod szyją i szkody w dziczyznie. Niedawno zaś odkopały wilki padłą krowę zakopaną dość głęboko i zjadły ją niemal do szczętu. Przejazd nocą w okolicach Hadel i Jawornika jest obecnie niebezpieczny. —

— *Czworaki*. Żona Mikołaja Onufryczuka, policyanta gminnego w Łużanach, powiła naraz dwie pary bliźniąt, a mianowicie 2 dziewcząt i 2 chłopców. Dzieci są rozwinięte normalnie, silne i zdrowe. Przy sposobności chrztu, mieszkańcy Łużan zebrali dla ubogich rodziców składkę na pierwsze potrzeby wychowania tak obfitego potomstwa.

— *Krwawa egzekucya* odbyła się dnia 31 stycznia b. r. w Krystynopolu. Pisma ruskie podają następujące szczegóły: Celem wprowadzenia Dawida Wassera w posiadanie realności Piotra Wieczorka, przybył tam delegat sądowy w asystencyi dwóch żandarmów i wezwał Wieczorka do ustąpienia z chaty. Wieczorek uzbrojony siekierą rzucił się na żandarmów, i chwyciwszy obu za bagnety, powalił na ziemię, lecz sam również padł na jednego z nich i przebił się bagnetem jego. Zaciśniętemi pięściami podniósł się jeszcze dwukrotnie z ziemi, wymówił parę słów i skonał.

Rozmaitości.

— *Miłe intermezzo na balu*. W miejscowości Solesino we Włoszech, na balu wiejskim, przyszło, z błahych zupełnie powodów, do zacietej bójki między mieszkańcami Solesino i Vescorana. Z 300 walczących jeden poniósł śmierć na miejscu, a przeszło stu jest ranionych; pięciu bardzo ciężko.

— *Ks. Stojałowski* nadesłał redakcyi *Nowego Prołomu* pismo, które też umieszcza dla rozweselenia swych czytelników. Brzmi ono: „Duże meni pryjatno, szczo pocztenna redakcya tak sia trudyt pojasneniamy, kasajuszczymy sia mojej osoby. Upewniaju Was, czesnaja redakcjo, szczo i ja pry każdij sposibnosty o Was ne zabudu. No proszu Was budete łaskawi i pamiatajte trocha o prawdi, bo ciła prawda toby Was zabyła, ałe trocha to Wam ne zaszkodyt. Szczoste tam w ostatnim czyśli swocho orhanu pysały o moim rodowodi, jest oszyboczne. Wsioho ja ne prostuju łysz odno: Mij did buw Wasyłyj, ałe mij otiec ne buw Iwan. Ostańte sia zdrowi. Zdrastwujte Gaspadin Redaktów i dierżytieś tiepła. Żełaju Wam wsiakoho błagopułuczia i mnogo rublej! Herostrat osławewnyj prałat kułykowskij: Stanisław Stojałowski."

„Gaz. Nar."

— *Pierwszy bal* dany przez króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. W tych dniach ma się odbyć na dworze hiszpańskim bal dla dzieci. Zaprasza na niego „król Alfons XIII jako gospodarz." Gości przyjmować będą siostrzyczki jego, małe infantki. Strój balowy młodego króla składać się będzie z krótkiej wyciętej sukienki z prawdziwych, starohiszpańskich koronek, opasany szarfą w hiszpańskich kolorach. Ordery, których już wiele młody król posiada, pierwszy raz zawieszone mu zostaną na szyi na złotym łańcuszku. Król, który już dość śmiało chodzić poczyna, przyjmować będzie swoich małych gości przy wejściu do salonów i wręczać każdemu z nich spis tańców, składający się z atłasowych książeczek z obrazkami. Aby go w tej ważnej funkcyi dobrze wyćwiczyć, odbywają się w tej sprawie od dość dawna próby generalne, lecz młody król wzbrania się dotąd energicznie wydawać piękne te książeczki i chce je wszystkie zatrzymać dla siebie.

— *Jaskinia zbójców*. W Litomyślu na Morawie, jak donosi Mahr. Corr., uwięziono w tych dniach byłego właściciela domu, oberżystę F. Tichyego z żoną i synem, jako poszlakowanych o popełnienie w ciągu ostatnich 25 lat jedenastu morderstw! Między innemi padł miał ofiarą tych potworów pewien handlarz nierogacizny, oraz pewien młody baron, który wygrał był znaczną sumę na loteryi. Do wykrycia łotrów posłużył fakt zniknięcia bez wieści pewnej zamożnej damy, która mieszkała w oberży Tichyego. Służąca tego wydała wszystko.

— *Dobry sposób*. W Portugalii istnieje wyborny zwyczaj, który w danym razie — znakomite oddaje usługi. Żaden z mieszkańców Lizbony lub każdego innego większego miasta biedny czy bogaty, pan czy robotnik, nie wychodzi z domu bez piszczałki w kieszeni. Jest to jakby tradycya, której każdy się trzyma. Przy pierwszem lepszem niebezpieczeństwie, najbliższy świadek popełnionej zbrodni lub nieszczęścia nie woła: ratujcie! pali się! tylko z najzimniejszą krwią wyjmuje piszczałkę z kieszeni i daje alarm. W tej chwili odpowiada mu dziesięć, sto... i w mgnieniu oka zjawia się kilka set osób na ratunek. W ten sposób służbę bezpieczeństwa pełni sama publiczność.

— *Jenerał Langiewicz* przybył do Wiednia i zamieszkał w hotelu *de France*.

— *W Porto Alegro*, w Brazylii, mieszka nauczyciel botaniki, Franciszek Rupert, nasz rodak, który wspaniały zbiór zasuszonych roślin sprzedał uniwersytetowi w Cambridge. Flora z drugiej półkuli ma tam być obficie nagrodzoną.

— *Mądry Icek*. Kronikarz *Gaz. Roln.* utyskiwania swoje na ciężkie czasy taką zakończa przypowieścią: „Ród finansistów odznaczał się zawsze cnotą, rozumem i praktycznością; począwszy od takich, którzy dają pożyczki państwom, a skończywszy na tych, co skupują zające — wszystko to są mężowie łagodni jak gołębie, a mądrzy jako węże... nie lubią brzydkich awantur i pragną z każdym żyć w zgodzie... Podczas wojny... francuskiej, zapytano Icka, trudniącego się drobnym handelkiem, po której stronie są jego sympatye? Czy radby widzieć zwycięztwo Francuzów, czy też tryumf Prusaków... Przezorny Icek wachał się z odpowiedzią, aczkolwiek dobrze wiedział o sympatyi tego, który go zapytywał; nareszcie przyparty jak to mówią do muru, powiedział taką przypowiastkę: Ja panu co powiem: było sobie trzech mężczyzn, jedna pierzyna i jedno zimno, a to się działo na noclegu, w podróży... Jak pan widzi, mężczyn było trochę zadużo, pierzyny zaś trochę za mało, a zimna tyle, że wystarczyłoby nawet na sześć osób. Ale że w podróży nie ma co grymasić, więc trzeba było z jednej pierzyny korzystać... Gruby Fryc (on wszędzie lubi się pchać) zajął miejsce od ściany, Louis z uprzedzającą grzecznością przyczepił się na brzegu, a Icek po dojrzałem namyśle, nie chcąc nikomu uchybić, wcisnął się w środek... W nocy, jak Fryc naciągnął na siebie pierzynę, to Francuz dzwonił zębami, jeśli Francuz, to Fryc drżał z zimna—a Ickowi ciągle było ciepło...

Zdaje się, że tej samej taktyki trzymały się rozmaite Icki, gdy w ostatnich czasach zdzierały skórki z rozmaitych zajęcy giełdowych.

— *Sentymentalny sąd wojenny*. W Palermo sierzant Falongola skazany został za morderstwo na dożywotne ciężkie roboty. Podczas odczytania wyroku zemdlał nietylko oskarzony, ale i obaj jego obrońcy; sędziowie również nie mogli się oprzeć wzruszeniu, i niebawem cały sąd wojenny wraz z publicznością, zalewając się łzami, wybuchnął żałosnem łkaniem.

— *Do jakiego stopnia* zamyślenie człeka goniącego za interesami, — skieruje całą siłę umysłową na jeden przedmiot w ogóle, — może przysłużyć następujący przykład.

Tramwajem jechał średniego wieku mężczyzna a paląc cygaro stał na zewnętrznej przedniej części wozu. Przyjechawszy na jedną, z głównych ulic, zeszedł z tramwaju i szybkim krokiem pospieszył za interesami. W minutę później wychodzi z wnętrza wozu sześcioletnia mała — ładna dziewczynka, a oglądając się w około do najwyższego stopnia przerażona, pyta się. „Gdzie mój tatko," i głośno płakać poczęła. Jak to zwykle w takich razach bywa, poczęto się dziecka wypytywać o mieszkanie, i chciano poinformować policyę w celu odszukania „Tatka", gdy w tem co tchu biegnie ten sam mężczyzna który przed chwilą oddaliwszy się o wziętem ze sobą dziecku zapomniał, naturalnie dziewczynka zoczywszy go z wyrazem najwyższej radości podaną rękę uchwyciła.

Po trosze wszystkiego.

6 Marca 1887 r.

Wspomnienia historyczne z przeszłości, na dzień dzisiejszy jest z r. 1447 hołd książąt: Racibora, Opawy i Cieszyna, królowi Kazimierzowi Jagiellonczykowi w Krakowie.

Tegoż dnia r. 1577 Sieniawski i Stanisław Lanckoroński zabiegają drogę zagonowi Tatarów i rażą ich na głowę pod Skowrodkiem.

Roku 1863 W. X. Konstanty i jen. Sumarokow biorą wojsko rosyjskie pod swą władzę przeciw powstaniu polskiemu.

W r. 1837 X. kanonik Sierociński z Owrucza zesłany na Syberyą, tam skazany na 6,000 kijów z rozkazu Mikołaja I, stósownie do cywilizacyi carskiej skazany na śmierć, musi jak najdłużej męczarnie znosić, jakby dla nasycenia zemsty, a niezawodnie celem stępienia wszelkich uczuć w nieoświeconym motłochu.

1794 r. powstanie w Warszawie przeciw gwałtom posła i jenerała Ilgenstrom. Wygnany haniebnie z miasta wraz z całą swą moskiewską przyboczną strażą; może byłoby z nim gorzej, gdyby nie był ostrzeżony przez króla Stanisława, o zbliżaniu jen. polskiego patryoty Byszewskiego.

Dzień 7 marca jest wielką rocznicą dla chrześciańskiej Polski. 7go bowiem marca r. 996 Mieczysław I król polski ogłosił chrześciaństwo jako narodowe państwa polskiego wyznanie i nakazał obalenie i zburzenie wszelkich posągów pogańskich. Długosz w swej kronice — daje o tem wypadku wszystkie szczegóły.

Kongres Zjednoczonych Stanów 497ty z porządku, zamknął się dnia 4 w piątek przeszły. — Rok pięćdziesiąty tedy rozpoczął się — który zamknie wraz z terminem prezydentury p. Cleveland 4go marca 1889 — być może jednak że się przedłuży aż do końca kwietnia tegoż roku 1889. — Bo jest wola w kongresie wnieść poprawkę do konstytucyi, aby *wprowadzenie* (instalacya) prezydenta, miała miejsce w miesiącu o łagodniejszem powietrzu.

Nie można oskarżać zamknięty przed kilku dniami kongres aby był nieczynnym. — W izbie posłów wprowadzono 263 połączonych rezolucyi i 11,258 bilów (projektów praw), z tych 5000 zdały komitety a d h o c, raportów. — W senacie wprowadzono bilów 3,357 i 118 *połączonych postanowień* (joint rezolutions). Z których 1388 komiteta właściwie raportowały. W przybliżeniu 1431 praw i ustaw — albo uchwał otrzymały potrzebną sankcyą. 264 stały się uchwałami prawnemi, chociaż prezydent ich nie podpisał — ale przetrwały 10 dni żądanych czekając na jego potwierdzenie lub veto. — Prezydent położył swe veto i odmówił poprzeć 132 bilów — dwa tylko bile, mimo prezydenta veto zostały prawem, będąc utrzymane ⅔ głosami izb.

Z pomiędzy więcej interesujących praw publiczność, wyliczymy tu niektóre tylko, jak: przyznający pensyę $12 zamiast dotychczasowej $8 na miesiąc, wdowom i blizkim pokrewnym pozostającym w stanie zawisłości. — Dawać pensyę weteranom z wojny meksykańskiej (1847—1848) — nałożenie podatku i regulacya fabryki oleomargarynu (sztucznego łoju masła) — zamknąć wszystkie reklamacye z przyczyny szkód przez statek Alabama sprawionych.— Wprowadzić listonoszów we wszystkich miastach i miasteczkach nawet 10,000 mieszkańców liczących, ale nie mniej. — Zabronić urzędnikom Z. St. najmowania lub kontraktowania więźniów Zj. St. do pracy. — Uchwalono komisyę dla zbadania, i zdania sprawy przyszłemu kongresowi, zajść, sposobów zaradzenia, użycia robocizny skazanych więźniów — stosunki szkody i t. d. względem roboty najemnika jaki by on nie był, byle nie więźnia skazanego na karę. — Upoważnienia prezydenta do rozciągnienia opieki i obrony połowów wszelkich ryb na morzu i w zatokach.

Wszystkie te prawa i rezolucye, były początkowane w izbie reprezentantów. — Z bilów senatu, 320 przeszło do statutu praw obowiązujących. — Z tych ważniejsze zdają się być: Zastępstwo prezydenta w razie vice-prezydenta braku, czy przez śmierć, chorobę i t. d. Dotąd ono było nie pewne — i prezydujący czasowo w senacie, i starszy sędzia najwyższego trybunału i speaker izby rościli pierwszeństwo — odtąd sekretarz stanu jako najstarszy w gabinecie, w jego braku — sekretarz skarbu, dalej sekretarz wojny, marynarki, spraw wewnętrznych — sprawiedliwości i zapewne rólnictwa — bo poczty choć starszego departamentu, ale nie jest sekretarzem, tylko General Post Master. — Drugie ważne prawo jest: „Między stanowego handlu i wymiany — a więc komunikacyi i transportów. — Obliczenie wotów na prezesa, jest jednem z ważnych publicznych praw. — Zbudowanie mostów z New Jersey do Staten Island, z Nowego Yorku do Long Island przez East River. Będzie to drugi, zapewne bezpłatny, bo przez rząd przedsięwzięty, łączący długie miasto New York z Brooklynem, Wiliamsburgiem, Green Point — a nawet Astorią na L. I. — Departament rólniczy upoważniony do zakładania farm doświadczenia i prób, zapewne aklimatyzowania też roślin i zwierząt, jest komplimentem dla rólników. — Zaprowadzenie po szkołach nauki o szkodach i niebezpieczeństwie — używania tytoniu, gorzałki — trucizn jak opium i t. d. Legalizowania zjednoczenia robotnicze i rzemieślnicze. — Większe wynagrodzenie tym co potracili nogi i ręce w kampaniach — prawo przeciw wielożeństwu mormonów, zostało prawem bez podpisu prezydenta.

Wiele bilów zostało zawieszonych przez brak czasu i zamknięcie kongresu — niektórych nie dojrzenie da się czuć administracyi, i osobom prywatnym — są takie którym lepszego losu życzyć nie można.

Skarb Polski. Zdaje się, że myśl utworzenia skarbu między Polakami w Europie, nabiera coraz wyrazistszego życia. — Życia nie słowa tylko i życzenia — ale staje się ciałem, rzeczą praktyczną mimo bardzo szczupłych na razie przypływów. — panowie Józef Gałęzowski — E. Korytko i dr. Soewenhart — patryoci, bardzo zacni i posiadający zaufanie powszechne, nie stronnicze i nie między współrodakami tylko — zajmujący pozycye zaufania, szacunku i wielkiej wiary w całej społeczności wybrańszego towarzystwa we Francyi, nie jako reprezentanci wykwintności lub elegancyi, ale umiejętności, wiedzy i prawości, są powołani na tymczasowych komisarzy i powierników zbioru, tak w brzęczącej monecie jak w darach wartościowych na rzecz skarbu — tymczasowe przyjęcie — jak tymczasowy wybór osób — urządzi się i w blizkiej, da Bóg przyszłości odda instytucyi właściwej — jaka wypłynie z wyboru delegatów tak z Europy jak Ameryki — zkądkolwiek słowem, zkąd oni znaleźć się mogą — wtedy zapewne — związki, ligi — zjednoczenia, towarzystwa zgodzą, czy na jakąś reprezentacyą ogólną — czy organizacyę jednomyślną.

Jeżeli objawy ochoty i naszych kobiet zachęty, tak się rozwijać będą — jak się dotąd na trudnym pokazało początku — to może nawet nie jeden ze starych zawoła: „Szczęść wam Boże! Chwała Jego Łasce i dzięki sercom i umysłom Waszym!"

Bo kto otrze pot zwątpienia i łzę rozpaczy — tego Bóg pewno przed oblicze swe przypuści!

P. Wojdyga założył w Paryżu fabrykę zegarków — i przy niej 40 robotnikom daje zajęcie, między którymi jest kilkunastu Polaków — zapewne byłoby więcej, gdyby ten przemysł był więcej między naszymi rozpowszechniony, jak to jest między szwajcarskimi wieśniakami i wieśniaczkami w Neufchatel — Chaud Fond, Genevie — a nawet we Francyi pod Besancon, Lens le Saunier i t. d. — Inny Polak p. Julian Piątkowski w Londynie, wynalazł machinę do robienia lekarskich pigułek. — P. Władysław Piskorski jeszcze w 1885 wynalazł machinę, dziś powszechnie przyjętą do obliczania monet drobnych angielskich, za pomocą elektryczności.

Niejaki pan Janowicz, inżynier w Szwajcaryi, przedstawił plan przebicia Alpów jeszcze w jednem miejscu, to jest w tak zwanem Simplon — prowadząc poniżej tego szczytu tunel długi 16 kilometrów, któryby kosztował 62 miliony franków i potrzebowałby 7 lat pracy.

Nie wiadomo czy warto chwalić lub się dziwić Francuzom że w miesiącach: lipcu, sierpniu i wrześniu najmniej stosunkowo umiera w Paryżu — jakby to nie w tych trzech miesiącach nie najwięcej wyjeżdżało na wsie, do wód i t. p.

Bulgarya. Bunt jednego wojskowego oddziału nie trwał długo — patryoci poczciwi go uśmierzyli, karząc przywódców doraźnie. Ale ile to pomoże opuszczonej przez wszystkich, mianowicie tych co ją popychali, kiedy się zdaje, że jad zdrady, i przedajności intrygą moskiewską zasycany — wszędy podnosi z różnych stron głowę, jak w Tirnowie, Ruszczuku, Filipopolis i w innych miasteczkach i wsiach.

Wielka radość między Knights of Labor. Ostatnie wiadomości z Rzymu, donoszą, że kardynał Gibbons z Baltimore, miał kwestyę tego stowarzyszenia tak przed kolegium kardynałów dobrze przedstawić, że związku tego cele i sposób działalności, zupełnie znalazły przychylność w Kuryi.

Lekkie trzęsienie ziemi, ale dość wyraźne dało się czuć na Long Island w N. Y. mianowicie w miasteczkach Babilon, Rockaway — na Fire Island i w wielu innych miejscach.

W Kalabryi w południowo-wschodniej Italii — też przestraszyło tak jak w Genui, Riviera i t. d.

Car w swej pewnej nocie do Hiszpanii dał wiedzieć, że odtąd on nie czuje się być krępowanym żadnem przymierzem, i będzie li tylko kierował swoim państwowym interesem.

Ciekawa byłaby rzecz, gdyby kto chciał inne znaleźć powody, któreby nim kierowały — chyba może Katkow, Pobiedowców nowy minister spraw zagranicznych i ultrabłacho-czestiwy.

Mówią gazety, że na ostatniem posłuchaniu u cesarza austryackiego — cesarz odwracając się do Polaków, miał powiedzieć: „Galicyę będę bronił do ostatniego od wszelkiej napaści." Nie musiało to być do smaku rusofilom.

Ojciec Beck, jeneralissimus Towarzystwa Jezusowego umarł w Rzymie 4 marca. — Od dawna już ojciec Beck, nie sprawował swej godności osobiście — będąc złożony wiekiem i długą chorobą.

Niemiecki sejm, po ostatnich powtórnych wyborach składa się z 61 Konserwatystów, 39 Imperyalistów, 100 Liberałów narodowców, 97 Centralistów, 34 Liberalistów niemieckich, nowych?., 15 Polaków, 15 Alzatczyków, 1 Gwelfa, 11 Socyalistów, 1 Duńczyk. — Większości za septenatem (siedmioleciem) Bismarck podobno liczy 37 głosów — ale nie wszyscy z tej większości, mogą być liczeni w innych pytaniach, mianowicie monopolów, tytoniu i wódek. — Jednak że, ponieważ Bismarck wygrał z imperyalizmem — teraz ma rozwiązane ręce i bez sejmu się obejdzie — i nakazać swemu zestarzałemu pupilowi puścić takie Beffelle, jakie będą potrzebne do pogrzebania reszty niemieckiego prawa ludu —zresztą na raz oporu znajdą się: partya younkrów — zubożałych baronów, chudych grafów, książąt i cała monarchiczna czereda.

Nowa przysięga dla biskupów katolickich w Niemczech. Zastrzega lojalne poddanie się, po słuszeństwo i gorliwość dla Naj. Pana — dalej: wpajanie w duchowieństwo i lud sobie powierzony, uszanowanie i wierność, oraz miłość dla ojczyzny (?!), posłuszeństwo zupełne dla praw (?). — Biskup obowiązuje się przysięgą, nie tolerować w duchowieństwie nauk, czynów lub ślubów, lub zobowiązań przeciwnych wykonanej wierze lub zobowiązaniom biskupa względem rządu, lub dozwalać na jakiekolwiek zobowiązania za granicą lub w kraju, narażające na niebezpieczeństwo, niepokój lub szkodę ojczyzny (?).

Przysięga powyższa, zdaje się spisana na wzór przysięgi sławnej czasu wielkiej rewolucyi we Francyi — kończy się tym dosyć oryginalnym przypiskiem:

„Przyrzekam zachować ściśle wszystko powyżej wyrażone i przyjmuję nietykalnie i najświęciej dotrzymać, ponieważ pewien jestem że przez przysięgę jaką zrobiłem dla Papieża i kościoła, nie byłem związanym do niczego, coby było przeciwne przysiędze danej królowi Najjaśniejszemu memu Panu!"

Chrześcianie w Chinach, zdają się tysiącami, a choćby setkami, padać zawsze ofiarą wściekłości ludu podniecanego przez mandarynów, którzy się przelękli wpływu nauk chrześciańskich i misyi jak cywilizacyi zachodnich.— Katolicy chrześcianie w Kwelchow, wszyscy udali się pod czynną ochronę francuzkiej chorągwi — inni szukali opieki innych mocarstw europejskich, mających tam swe konsulaty lub morskie siły. Niejaki bardzo zamożny Chińczyk Se-Chuen, został ścięty, za to jedynie, że był chrześcianinem w tym mieście Kwechow. Zapewne mandaryni zabrali sobie majątek i dostatki zamordowanego Chińczyka chrześcianina.

Sherman, senator z Ohio, który z bardzo biednego adwokata, zostawszy senatorem i przyszedł do majątku do $20,000,000 wynoszącego, — wybiera się na południe przemawiać za sobą, jako za przyszłym kandydatem na prezydencyą. — Na południe! któreby utopił w łyżce wody i któremu tyle dokuczał — dziwne czoło!

Korwin.

Rady gospodarskie.

Z jednego z pism gospodarskich, wyjmujemy następujące rady — które zdaniem naszem, polskim farmerom częstokroć mogą być pożyteczne.

Siano z koniczyny dla koni.

Wiadomo każdemu, że suszona koniczyna jest najlepszą paszą dla krów, dla koni, jednak — szczególniej dla tych, które używane są do wożenia ciężarów, jest nie tylko małą korzyścią, ale nawet częstokroć niebezpieczną. — Siano z koniczyny jest zazwyczaj wiele pyłu w sobie zawierające, a ponieważ które konie lubią je tak, że przepełniają swe żołądki, wskutek czego przy ciężkiej pracy dostają już to kolki, już też podpadają innym nagłym chorobom.

W celu zatem by siano takie uczynić dla konia, ile możności zdrowem i znośnem, należy krajać je jak zwykłą sieczkę, następnie oparzyć gorącą wodą, i dodać cokolwiek żubrowin lub mąki — i zbyt wiele do żłobu koniowi nie dawać, gdyż stanowi to dla niego bardzo pożywny i zdrowy pokarm — którym nie powinien się przesycić.

Siano tak przyrządzone, ma się równać karmieniu owsem, dodaje sił zwierzęciu i nie jest tak kosztownem jak owies.

Przechowywanie popiołu węglanego.

Obecnie jest też na czasie, by nasze farmerskie gospodynie wyrzucając popiół — jako rzecz bezużyteczną, pamiętały o tem, że w prochu tym jest wiele zawartości użytecznej dla gospodarstwa domowego.

Popiołem posypywana podłoga i gniazda w kurnikach, gołębnikach i w ogóle w miejscach gdzie ptastwo domowe przesiaduje, lub się lęgnie, chroni je od dokuczliwego robactwa — i do zdrowia ptaków się bardzo przyczynia.

W lecie — zmieszany popiół z tak zwanym „Paris green" i posypywany na kartofliska tj. miejsca zasadzone kartoflami, chroni ziemniaki od chrząszczy, czyli pluskiew, które je bardzo niszczą.

Szczepy winne dla drobiu.

Na każdym dziedzińcu lub miejscu dla drobiu przeznaczonem, powinien przezorny i praktyczny gospodarz zasadzić kilka krzaków winogronowych, nie w celu — by mieć zdrowy i cenny owoc, ale aby drób w czasie letnich upałów mógł znaleźć chłodniejsze schronienie.

Cieniste miejsca na farmach są w ogóle nadzwyczaj i niezbędnie potrzebne, czy to dla bydła, czy drobiu, chronią one bowiem od gorących promieni słońca, a ochładzając zwierzę, zmacniają je zarazem.

Obecnie wiosna wkrótce już pobudzi uśpioną naturę napowrót do życia, na czasie też będzie aby nasi farmerzy o ile mogą zasadzali gałązki winne, łatwo one się i przyjmią, a nim owoc — co zwykle w trzecim roku bywa — dostaną, przysłużą się nie mało cieniem dla ptactwa.

CHICAGO.

„Give us a rest."

W czwartek wieczorem generalny komitet ruchu którego zadaniem jest, aby w niedzielę nie pracowano ani żeby składy były otwarte, odbył mityng w sali Sherman House hotelu, w celu przygotowania wszystkiego na zwołanie mass-mityngu do Central Music Hall w niedzielę.

„Give us a rest" (dajcie nam spokój) jest motto przyjętem przez ruch ten, w którym interesowanych jest przeszło 25,000 ludzi pracujących w niedzielę.

W legislaturze pan Leon P. Dwyer podał bil aby w niedzielę wszystkie fabryki i składy (shops & stores) były zamknięte pod karą za pierwszy raz $25, drugi raz $100. W Chicago krąży petycya, upraszająca od naszych salonów aby rzeczony bil stał się prawem. Petycya uzyskała już przeszło 10,000 podpisów. Nawet wybranym ma być komitet, który wysłany zostanie do Springfieldu aby „dopilnował" bilu.

—W czasie gdy Owen O'Neil operator przy „Thompson & Huston Electric Light Co." zajętym był pod chodnikiem na Dearborn i Randolph ulicy, — wiązaniem drutów elektrycznych, był o tyle nieostrożnym, że dotknął się drutu który był w użyciu, względnie pełen elektryczności. Siła z jaką człek ten został elektrycznością rażony była straszną, palec wskazujący i kciuk zostały mu odcięte jakby toporem, a on bezprzytomny rzuconym został o ścianę.

Po dobrej godzinie, zaledwie odzyskał przytomność, a gdy mówić począł, głos jego był drżącym jak w silnej febrze, i musiał być odwiezionym do mieszkania jego, gdyż do sił tak groźnie wstrząśniętych powrócić tak prędko nie mógł. Przywołany lekarz orzekł iż ma nadzieję, że O'Neil do zdrowia powróci; po zbadaniu sprawy, zdziwił się jednak niezmiernie, że człek ten zabitym nie został.

— W dniu 5go Marca odbyło się posiedzenie piekarczyków polskich w hali ob. A. Groenwalda położonej na rogu Blackhawk ulicy i Holt Ave. Było obecnych około 30 członków — piekarzy, którzy dążą za tem, aby stowarzyszenie piekarzy Polskich i Słowiańskich było założone. Było tam także kilku Czechów, którzy chcą iść w rękę z braćmi Polakami. Zdaje się, że obywatele ci mają zamiar przyłączyć się do Rycerzy Pracy. Organizacya zupełnie nie nastąpiła jeszcze. Uchwalono tyle, że nikt inny, tylko piekarz, może należeć do tego Stowarzyszenia. Wyjątek zrobiono atoli dla W. Karłowskiego, obecnego posła w sejmie stanu Illinois, który został przyjęty jako członek honorowy. Zupełna organizacya nastąpi w dniu 19 Marca w hali powyżej wymienionej.

— W lejarni żelaza tak zwanej "The North Chicago Rolling Mills" rozerwało się koło olbrzymiej, kolosalnej ciężkości, bo przeszło 90,000 funtów, w chwili kiedy cała maszynerya była w pełnym ruchu.

Część rozerwanego koła uderzyła robotnika Franka Elenz kalecząc go okropnie, wskutek też czego wkrótce nieszczęśliwy umarł, a mniejsze kawałki uderzyły J. Ryan, który nieomal cudem uszedł zmiażdżenia; inne kawałki zostały porozrzucane w różne zakątki lejarni a kawał około 1000 funtów — przebiwszy dach, spadł na sąsiednią budę w której pomniejsza maszynerya była ustawioną, zmiażdżył takową kompletnie.

Że tylko dwóch robotników zostało uszkodzonych, należy temu przypisać, że właśnie w tej części lejarni, w chwili nieszczęścia nader mała liczba ludzi była zatrudnioną, w przeciwnym bowiem razie, rannych liczonoby na kilkadziesiąt. Szkoda materyalna sięga do $15,000 i potrzeba będzie do sześciu tygodni pracy dniem i nocą by naprawę uskutecznić.

— Margaretta Shay żona tutejszego strażaka, która zastrzeliła w sobotę 5 bm. grosernika Milesa I. Clynch, została uznaną niewinną morderstwa, a za bronienie się od napaści i zniewagi sąd udzielił jej pochwałę.

Rzecz miała się mniej więcej następująco: W sobotę około 11 godziny wieczorem, udał się M. I. Clynch do golarni, a ztamtąd do mieszkania M. Shay — która była samą z trojgiem dzieci, gdyż służba męża jej wymaga jego obecności i w nocy w odnośnym oddziale straży ogniowej.

Dobijając się do drzwi domu pani M. Shay, grosernik — obudził ją a ta biorąc go początkowo za rabusia, który wtargnąć do wnętrza zamierza, strzeliła z rewolweru przez uchylone drzwi raniąc go śmiertelnie w czoło. O ile badania wykazały, Clynch był w pewnym stopniu natrętnym tej kobiecie, którą znał od małego dziecka, a ta broniąc siebie i dzieci popełniła czyn usprawiedliwiający.

Clynch pozostawia żonę i sześcioro dzieci. —

Okropność — jeżeli prawda.

Ostatniemi dniami weszło do centralnej stacyi policyjnej czterech nędznie ubranych, z obwiązanymi głowami i rękami mężczyzn, w celu rozmówienia się z szefem policyi.

Podawszy ich imiona i nazwiska oświadczyli szefowi, że na dniu 10 lutego została ich znaczna liczba zamówionych i wysłanych przez bióro stręczeń A. Rossa 268 S. Water Str. do Iron Mountain, Mich., do robót kolejowych. Każdy z nich a było ich 56, zapłacił Rossowi po $2 za nastręczenie roboty, ciesząc się tą błogą nadzieją, że będzie mógł od $1.75 do $2 dziennie zarobić, gdyż tak ich nieludzki ten agent zapewnił. Niestety, ale przyjechawszy za ostatnie wydane pieniądze na miejsce, dowiedzieli się z przerażeniem, że tam tylko dwóch z nich potrzebowano i zamiast pracy, znaleźli się w okropnem położeniu. Właśnie były to dnie srogiej zimy, śniegi nadzwyczaj wysoko pokrywały drogi, a mróz ścinał krew w żyłach. Radzili też oni sobie jak mogli, pracowali chwilowo tu i owdzie, choćby tylko za odrobinę chleba, i chwilę spędzoną w ogrzanem miejscu, dążąc ku miastom, kilku w tak okropny sposób zawiedzionych ludzi, znalazło śmierć od mrozu, prawie wszyscy poodmrażali palce, uszy i nogi, a ci czterej którzy do Chicago się dostali, przeważnie jadąc w ukryciu na pociągach ciężarowych, smutny przedstawiali widok.

Powątpiewają oni czy więcej z nich zdążyło do miasta powrócić, nie tylko z powodu braku funduszów, ale że są kompletnie, fizycznie niezdolni do odbycia takiej drogi. Policya też natychmiast zajęła się energicznie tą sprawą, i Ross został uwięziony.

Anarchiści.

Sprawa skazanych na szubienicę anarchistów chicagoskich, znowu poczyna nabierać rozgłosu, z powodu zapowiedzianego rozpoczęcia powtórnego procesu o gardła tych niegodziwców. Jak w czasie pierwszego procesu, tak też i teraz zawiązał się komitet anarchistów, mający na celu zebranie co najmniej $15,000 potrzebnych na koszta obrony, jak bowiem sprawozdania komitetu wykazują, pozostało z pierwszej składki $20,000 na cel ten złożonych — tylko $2,000, które bynajmniej nie są wystarczające do możliwego złagodzenia kary szubienicy. Cyrkularze jakie w celu zebrania składek zostały wydane, noszą krzyczący napis „Do przyjaciół bezparcyalnego zarządu sądowego", wiele jest w nich bezwstydu i krzyku jaki zwykle wydziera się z piersi niezadowolonych darmozjadów, leniuchów i łotrów pragnących widzieć porządek społeczny przewróconym przynajmniej do tego stopnia, by prawo pięści, noże i rewolwery w najlepsze zakwitnąć mogły.

Sprawa ta nie potrzebuje komentarzy, każdemu zdrowo pojmującemu dążenia anarchistyczne nie trudno odgadnąć, jakiego rodzaju ludzie tworzą komitety celowi temu właściwe i z jakich rąk wysuwają się datki, by sześciu zwolenników piekła, z przyczyny których siedm osób znalazło przedwczesny grób a czterdzieści i kilka odniosły uszkodzenia od pękniętej bomby, lub rewolwerów w czasie zaburzenia na Hay Market.

AMERYKA.

Ze Springfield Ills.

W izbie reprezentantów stanu Illinois, W. Karłowski podał wniosek do prawa w dniu 7 marca, aby w cyrkach i tak nazwanych „Dime Museums" nie były zatrudnione dziewczęta nie liczące lat 16. Właściciel cyrku lub „Dime Museum", występujący przeciwko temu prawu, ma za pierwszym razem zapłacić $50 kary lub iść do więzienia na dni 30; za drugim razem zapłacić $100 kary lub być uwięziony przez dni 60 i proporcyonalnie za każde następne przekroczenie prawa.

W dniu 9 marca podał W. Karłowski wniosek do prawa, aby w okręgach, w których ludność polska jest przeważająca, był zatrudniony nauczyciel lub była zatrudniona nauczycielka, znający (lub znająca) język polski; ażeby w szkołach publicznych położonych w takich okręgach, język polski był wykładany przynajmniej przez cztery godziny tygodniowo i ażeby to prawo weszło w życie począwszy od 1go stycznia 1888 r.

Z grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

Napaść żebraka.

Milwaukee, Wis., 9 marca — Jakiś tramp, który podobno nazywa się Schmidt, poszedł do domu róg 27 i Galena ul., po żebraniu wczoraj wieczorem, mając jedną rękę zawiązaną, jakoby raniony, i prosił o wsparcie, powiadając, że był ofiarą przypadku. W domu znajdujący się Teodor Kryszyński dał żebrakowi kilka centów. Żebrak wyszedł a zobaczywszy kobietę w podwórzu, udał się do niej prosząc o wsparcie. Niewiasta powiedziała, iż nic mu nie da, na co żebrak tak się rozgniewał że zawiązaną rękę wyjął z kieszeni kawał żelaza obwiniętego w chustkę i uderzył kilka razy kobietę w głowę, potem schwycił ją za suknię i tak ciągnął, że suknie porozdzierał.

Kryszyński i niejakiś Walenty Schiller, ten ostatni salonista, usłyszawszy krzyki kobiety, nadbiegli na ratunek. Tramp tymczasem schronił się do piwnicy przyległego domu. Obadwaj usiłowali trampa schwycić, co im się jednakowoż nie udało; poczem Schiller pobiegł po widły i wtenczas obadwaj wspólnie zaatakowali go. Ten ale wydobył z kieszeni rewolwer i począł strzelać. Schiller odniósł ranę a Kryszyński raniony został w brzuch lecz nie niebezpiecznie. Następnie tramp wyskoczył i uciekł, lecz policya postępując za śladem jego, zdołała go przytrzymać; Zebrał się wielki tłum ludzi, gotowych doraźnie odbyć sąd na trampie, wielu miało gotowe sznury i linki, którymi chciano go powiesić. Policya z trudnością niegodnego trampa osadziła w stacyi policyjnej.— Żaden z ranionych nie umrze; rany nie są fatalne.

— Na dniu 8 bm. cieśla R. P. Miller, który przez kilka lat zatrudnionym był w tamtejszych warsztatach „St. Paul R. R. Co.", wszedł do izby tamtejszego maszynisty, a wyjąwszy rewolwer strzelił sześć razy w Lot Campion drugiego pomocnika tegoż, nie dość na tem, widząc że ofiara jego jeszcze na nogach się trzyma, wyjął drugi rowolwer i strzelił jeszcze dwa razy w której to chwili został przytrzymanym za ramię przez palacza.

Z ośmiu strzałów trzy kule ugrzęzły w ciele Campiona, który też wskutek tego po kilku dniach umarł.

Przyaresztowany Miller wcale tak nieszczęsnem postępkiem nie był wzburzony, wyraził tylko swe zadowolenie, że oszczercę zabił. Powodem do czynu tego było nierozsądne posądzenie o kradzież paki ciesielskiej; obaj są żonaci, Campion liczył lat 45 i był ojcem 6 dzieci, Miller zaś jest znacznie młodszym i ojcem jednego dziecka.

Prohibicya i rewolwery.

Miasto Des Moines, Ia., zostało formalnie oblężone przez konstablerów i specyalną policyę, z powodu zaprowadzonego tamże prawa prohibicyjnego. Po zamknięciu wszelkich piwiarń i składów wódek i wina, interes szynkarski poczęły prowadzić tamtejsze apteki sprzedając nawet i piwo na niektóre cierpienia. Skutkiem podobnego stanu rzeczy, policya i konstablerzy poczynili u wielu w podejrzanych aptekach rewizye, a znalezione napoje skonfiskowali i zniszczyli.

Między innymi firma aptekarska Huelbut, Hesset Co., sprowadziła właśnie dość znaczny zapas lekarstw, które tamtejszy konstabler Logan zbadać i przepatrzeć pragnął, nieszczęściem dla niego ale zanadto despotycznie wziął się do dzieła.

Przytrzymawszy właśnie jadącego wozem woźnicę imieniem Row, rozkazał mu zatrzymać się w myśli poczynienia rewizyi, woźnica tego nie uczynił i zażądał zarazem dokumentu, tj. warrantu na podstawie którego nieznany mu człowiek, aresztować go zamierzał.

Na podobne zapytanie Logan wyjął rewolwer a wyrzekłszy „Patrz oto jest warrant" strzelił do Rowa, który z nadzwyczajną szybkością od wymierzonego strzału się uchylił, a w mgnieniu oka wyjąwszy swój rewolwer, strzelił w pierś napastnika raniąc go śmiertelnie dwoma strzałami.

Wielu ze świadków usprawiedliwia postępek Rowa, a ogół obywateli potępia i despotyzm konstablerów a szczególnie Logana, który nadzwyczaj surowego charakteru człekiem się okazywał. Z powodu też zajść podobnych, miasto jest w nadzwyczajnem wzburzeniu — i w cele tak błogie obiecujące skutki prawa wstrzemięźliwości powątpiewać poczynają, nawet zwolennicy prohibicyi.

Ciało niewiasty w beczce.

B o s t o n, M a s s., 10 marca. Adams Express Co., odebrała tu z New Yorku beczkę, z poleceniem wydania jej kompanii American Express na dalszą przesyłkę do New Brunswick. Urzędnicy American Express'u jednakowoż nie chcieli przyjąć beczki, ponieważ spostrzegli ślady krwi na niej, i Adams Express zmuszona była zabrać beczkę do głównego ofisu. Tu beczkę otworzono, a urzędnicy z przerażeniem zobaczyli w słomie opakowaną głowę kobiecą. Dalej w beczce znajdowały się inne części ciała. Beczkę zamknięto i zawieziono do trumniarza, gdzie się odprawi śledztwo. Utrzymują tu, że ciało to niezawodnie wysłane zostało do jakiego kolegium medycznego.

Iskra w dynamicie.

Wilkesbarre, Pa., 10 marca. — Wczoraj w południe wydarzyło się straszne nieszczęście blizko Highland partyi Węgrów (pewno to Polacy), którzy zatrudnieni byli nad budową nowej kolei „Lehigh Valley Railroad" pomiędzy Highland a Sandy Run. Robotnicy ci siedzieli w około wielkiego ognia, jedząc obiad. Blizko ognia znajdowało się pudło zawierające dynamit. Jeden z Węgrów siedział na tem pudle i po zjedzeniu obiadu, zapalił fajkę. Jakimś sposobem iskra wleciała w pudło i w momencie nastąpiła okropna eksplozya. Nieszczęśliwy człowiek, który siedział na pudle, rzucony został 40 stóp wysoko w powietrze i poniósł śmierć na miejscu, ciało w straszliwy sposób zostało rozszarpane. Inni wszyscy siedzący w około ognia zostali niebezpiecznie uszkodzeni, z których dwoje poniosło fatalne rany. Gdzie pudło się znajdowało, teraz jest dół 12 stóp w średnicy a 5 stóp głęboki. Drzewo w ogniu, menażki (dinner-pails) i narzędzia rozmaite, zostały rozrzucone na wszystkie strony. Eksplozyą słyszano o mile odległości. Nieborak który poniósł śmierć nazywał się Mukowski. Wieczorem jeden z uszkodzonych umarł.

$40,000 za 80 akrów.

Pan Jan Brzeziński, z St. Paul, Minn., abonent „Gazety Polskiej" od lat trzynastu przeszło, donosi nam co następuje: Proszę umieścić w „Gazecie", że John Brzeziński sprzedał swą farmę 80 akrów w St. Paul, Minn., za czterdzieści tysięcy dolarów.— Jestto pierwszy Polak w Ameryce, który za tyle pieniędzy swą farmę sprzedał. Daj Boże, aby pomiędzy nami tu w Ameryce wiele więcej takich mogło być Polaków, coby rozporządzali większym kapitałem. Jeżeli dojdziemy do potęgi finansowej, jeżeli Polacy w Ameryce rozporządzać będą mogli kapitałami, to gdy przyjdzie w danej chwili sposobność *naprawdę* pomódz uciśnionej ojczyźnie w starym kraju — będziemy w stanie; a samemi krzykami i blagą nie tylko, iż nic nie zdziałamy, ale owszem inni, obcy, wyśmieją się z naszego krzykactwa.

Dwudziesto-letni proces.

Bracia Antonio M. i Józef Mora niegdyś Kubańczycy, obecnie od lat przeszło dwudziestu obywatele Stanów Zjed., i posiadający zakład fotograficzny w New York, są na mocy przyznanego im prawa właścicielami sumy $1,500,000.

Przez lat dwadzieścia toczył się proces między nimi a rządem hiszpańskim o wynagrodzenie zniszczonej i w części skonfiskowanej ich posiadłości na wyspie Kuba w czasie ostatniej rewolucyi, przez wojsko hiszpańskie.

Postrzelił całą familię.

Louisa, Ky., 9 marca. — Samuel Smith, w wieku lat 16, w nieporozumieniu pozostawał z sąsiadem nazwiskiem Stephan Hammond, w powiecie Lawrence, ztąd niedaleko. Wczoraj Smith uzbroiwszy się w rewolwer, udał się do mieszkania Hammonda, który zobaczywszy nieprzyjaciela pospieszył po flintę, lecz nim mógł ją dosięgnąć, Smith strzelił do niego. Hammond runął na podłogę i w kilku sekundach umarł. Żona Hammonda i dwoje dzieci, chłopiec i dziewczynka rzuciły się na napastnika, który zranił panię Hammond, za nim ta mogła mu co uczynić a dzieci wtenczas usiłowały uciec, lecz Smith strzelił do obojga. Myśląc, iż całą familię pozbawił życia, czemprędzej uciekł i schował się w góry. Dotąd nie schwytano go; sąsiedzi przyrzekli powiesić go na drzewie.

Tani włóczęga.

W Brooksville, Ky., na dniu 7 marca został niejaki Henry Dodson włóczęga (o którym już poprzednio wspomnieliśmy), wystawiony na publiczną sprzedaż. Rzecz tak niezwykła — by człeka rasy białej sprzedać, względnie kupić, zwołała znaczną liczbę obywateli niestety, ale, przedmiot na sprzedaż wystawiony zbytnie mało obiecywał, i też z wielką biedą sprzedano Dodsona za $1.00 dozórcy tamtejszego więzienia Metcalfowi, który go też wolnością obdarzył.

Sędziowie dali mu do wyboru, albo miał pracować na ulicach z przywiązaną kulą żelazną do nóg jego, albo by był sprzedanym jako niewolnik na 75 dni; skazany wybrał wyrok drugi, i szczęściem dla niego dość gładko uszedł kary, jak wiadomo gdyż pokup niewolników w stanach południowych został zniesionym, sędziowie jednak wygrzebali stare prawo, na mocy którego skazali Dodsona w tak na dzisiejsze czasy oryginalny sposób.

$1,350 kary za przekroczenie prawa prohibicyjnego.

W Bennington, Va., został James T. Fitzgerald uznany winnym przekroczenia prawa prohibicyjnego w 135 razach i skazany na zapłacenie kary w sumie $10 od każdego przewinienia, co czyni razem $1 350. W razie gdyby nie był w stanie zapłacić nałożonej sumy, ma odsiedzieć przy ciężkiej pracy w domu poprawy, po trzy dni za każdy dolar.

Jest to pierwszy podobny wypadek w tej miejscowości w którym na mocy nowego prawa prohibicyjnego został oskarżony skazanym; przysługuje mu jednak prawo apelacyi, z którego też nie omieszkał skorzystać.

Ceremonia pogrzebowa murzynów w South Carolina.

Jeden z naocznych świadków opisuje ceremonię pogrzebową murzynów, jakiej mimowolnym był świadkiem, a którą w tłomaczeniu podajemy:

„Pojechawszy w odwiedziny do mego przyjaciela, który mieszkał w południowej Carolinie, w pięknem ustroniu wiejskiem, wyszliśmy razu pewnego obaj na przechadzkę, a dążąc ku wabiącemu nas laskowi, usłyszeliśmy najpierw niezrozumiałe nam głosy — o ile zbliżaliśmy się ku laskowi, o tyle wyraźniej mogliśmy rozróżnić głosy ludzkie.

Nie będąc obznajomionym z ustroniami wiejskiemi, rozumiałem chwilowo, że kolosalnej wielkości wąż, lub jakie inne zwierzę grozi nam napaścią, i też z przerażeniem charakteryzującem nerwowość moją spytałem „Co to jest".

Przystanęliśmy i ostrożnie poczęliśmy badać zkąd głosy nas dochodziły i w miarę odróżnień — dążyliśmy cicho ku miejscu, zkąd nas już to pisk, szmer, lub ryk dochodził, i któż opisze nasze zdziwienie, gdy uszedłszy kilkanaście kroków ujrzeliśmy wiejski cmentarz jakie w tamtych stronach są powszechne, i grupę murzynów około 25 ludzi, którzy w około świeżo wykopanego grobu byli ustawieni. Nad grobem siedziała stara murzynka a obok niej kościsty ksiądz murzyn i wszyscy tam zgromadzeni trzymali ręce wzniesione do góry robiąc niemi poruszenia do i od siebie wymawiając już to ciszej, już głośniej niezrozumiałe nam słowa.

Kobieta szczególnie wyrabiała poruszenia rękami, głową i oczami śpiewając rozmaite hymny, częścią z biblii wyjęte a przeważnie własnej kompozycyi, chwaląc zalety zmarłego — jak się później dowiedzieliśmy jej męża, w tem dopomagał jej czarnuch-ksiądz a zgromadzeni już to powtarzali ustawicznie tekst lub wtórowali słowem „Amen". Po dłuższej chwili na dany znak przez księdza powstali wszyscy na nogi, a dwóch ze zgromadzonych przynieśli duży kosz, z którego wyjęli rozmaite przedmioty, kładąc je na świeżym grobie; poczem wszyscy się oddalili.

Do najwyższego stopnia zaciekawieni wyszliśmy z naszego ukrycia i pozdrowiwszy uprzejmie grabarza, zapytaliśmy go co mają znaczyć te rozmaite flaszki, trzewiki, garnki itp. przedmioty poukładane na grobach cmentarzyska?

Ten wcale podobnem zapytaniem nie zmieszany, z całą pewnością siebie, rzecz tę tak nam wytłómaczył:

„Oto patrz pan dopiero co pochowany brat nasz, ma na grobie swym flaszkę, z której będąc chorym pił ostatnie lekarstwo, ta flaszka i szklanka była ostatnią, z której na ostatniem posiedzeniu towarzystwa wstrzemięźliwości, wychylił ostatni łyk wódki, a te oto buty miał na nogach w jego najprzyjemniejszej chwili życia, kiedy ze żoną jego był zaślubiony, wszystko to razem wzięte ma odpędzać wpływ złego ducha na duszę zmarłego, i zapewnić mu wieczny spokój i szczęście w przyszłem życiu."

Rozumie się, że podobne wyjaśnienie wszystko nam wytłómaczyło, z niemałem zadziwieniem oglądaliśmy rozmaite przedmioty na innych grobach, i tak na grobach dzieci, napotykaliśmy rozmaite przedmioty do zabawki służące, szkielety psów, kotów, a nawet i ptaków; na niektórych były bandury (banjo), fajki, skóry, futra, podkowy od koni i t. p., stare i nowe w części wpływem deszczu i słońca popsute już rzeczy, które nam dały niezwykłe pojęcie o umysłowem ukształceniu naszych południowych czarnych współobywateli.

Pożary i nieszczęścia.

W Alpena, Mich., eksplodował kocioł w tamtejszym tartaku, wskutek czego trzech ludzi utraciło życie.

Nieomal tego samego dnia była również podobna fatalna eksplozya, w Ithaca, Mich., wskutek której dwóch robotników zostało zabitych a kilku rannych. Dzień później od powyżej opisanych wypadków tj. bm., tartak J. H. Gibbs dwie mile od Edmore, Mich., położony, został zrujnowany eksplozyą kotła a dwóch z ludzi zostało zabitych, a kilku poparzonych i od ognia uszkodzonych. Eksplozya była tak silną, że zabudowania zostały z ziemią zrównane, a członki zabitych znaleziono o 200 stóp od okropnego miejsca.

Straszne nieszczęście kolejowe.

Boston, Mass., 14 marca. — Z powodu zawalenia się mostu kolejowego pod przechodzącym pociągiem pasażerskim „Boston & Providence kolei żelaznej" dzisiaj rano, pomiędzy Forest Hill a Roslindale, przeszło 30 ludzi zostało zabitych a około 50 rannych.

Drobne wiadomości.

* W Rushville, Nebr., odkryto studnię żywego srebra.

* Połów ryb w tej zimie w Green Bay, Wis., wart był $6,000.

* W stanie Georgia zniosła kura 2 jaja na raz.

* W San Bernardino, Cal., jabłka są droższe od pomarańczy.

* W Colfax, Mecosta County, Michigan, urodziło się w tych dniach dziecko z trzema nogami.

* Obywatele w Green Bay, Wis., postanowili założyć bank w Fond du Lac z kapitałem $100,000.

* Pięciu młodzieńców z Ripon, Wis., zdecydowało się udać do Afryki w charakterze misyonarzy.

* W St. Cloud, Minn., pobudowaną zostanie tej wiosny szkoła publiczna za $14,000.

* Kapitaliści w East Claire, Wis., kontrolują 1,000 akrów ziemi mineralowej (z kruszcem).

* W Omaha, Nebr., gadają bizneśiści o pobudowaniu kolei wywyższonej „elevated railway."

* Blizko Shingletown, Cal., w tych dniach ubito panterę 11 stop długą, ważącą 300 funtów.

* 29 cudzoziemców posiada w Stanach Zjednoczonych 20,647,000 akrów gruntu — areał większy jak cała Irlandya.

* Zorganizowała się kompania z kapitałem $50,000 na wybudowanie ulicznej kolei konnej z Sauk Rapids do East St. Cloud, Minn.

* W Georgia pewien biskup wydał rozporządzenie zakazujące księżom dawania ślubów wieczorem.

* W legislaturze Michigan'u podanym został bil aby Au Sable i Oscoda złączone zostały w jedno miasto.

* Blizko Reno, Nevada, wielka trzoda owiec pokładła się na szyny kolei. Pociąg osobowy wkrótce nadjechał i przeszło 150 owiec zostało zabitych.

* Dwóch obywateli w Ionia, Mich., zrobiło zakład o $100. Obadwaj mają pieszo z tego miejsca pójść do Floridy, i który z nich prędzej stanie w Floridzie, wygra zakład.

* W Berlin Wis., (tak donosi Chicago „Times") budują balon, 500 stóp długi, i 50 stóp w średnicy, który propelowany będzie dwoma machinami o sile łącznej 100 koni.

* Farmerzy w Lehigh County, Pa., trudniący się hodowaniem indyków, posyłają indyki na jarmark tak jak np. świnie. Czasem w jednem stadzie znajduje się od 200 do 300 indyków.

* Pewien młodzieniec w Columbia County, N. Y., poszedł 7 mil pieszo do swej kochanki, poprosić ją o wyjechanie z nim w sankach, lecz „his girl" odmówiła mu tej przyjemności.

* Pewien weteran z Marshall, Ills., nazwiskiem J. D. Brown, który niedawno temu odebrał $7,000 pensyi wojskowej od rządu, całą tę sumę ofiarował na budowę kościoła w Marshall.

* Gwizd lokomotywy, gdy pociąg wyjeżdżał do Madison, Wis., pobudził w nocy w ubiegłym tygodniu całą straż pożarną do akcyi. Sikawki wróciły do swych miejsc dopiero po pół godzinie. Ognia nigdzie nie było.

* W przeszłym tygodniu otworzonym został sezon żeglugi pomiędzy portami Detroit Mich., i Buffalo, N. Y. W pierwszym dniu zrobiono przygotowania na wysłanie 1 milion buszli pszenicy z Detroit do Buffalo, N. Y.

* W Winona, Minn., tak zostały „dobrze" wardy podzielone na nowo, że Polacy i Niemcy z liczby 10 aldermanów, wysłać będą mogli 6, i tym sposobem kontrolować miasto. Ogromnie to zaniepokoiło angielsko-mówiących obywateli. (Chicago „Times.")

* Miasto Indianola, w Texas zostanie wkrótce z egzystencyi wykreślone. Powodem do tego jest że linia Southern Pacific Co. kolei, przeprowadza tor żelazny przez miasteczko Port Lavaca, o 10 mil odległe, a najgłówniej zaś, że wciągu istnienia Indianoli tj. lat 12, panowały rok rocznie w miejscowości tej straszne burze, które nie licząc ogromnych strat materyalnych, 400 mieszkańców przedwcześnie życia pozbawiły. Obecnie wielu tamtejszych obywateli wyprowadziło się z całem mieniem do Port Lavaca, a z wiosną wszelkie budynki, również tam przeprowadzone zostaną.

Genialny środek rzeźwiający.

Hostetters Stomach Bitters są stanowczo genialnym restoratywem zmiany, jakie ta wielka medycyna botaniczna sprawia w złym systemie, są zawsze przyjemne lecz stanowczo postępowemi, nigdy nagłemi i gwałtownemi. Z tej przyczyny bardzo są stósowne dla osób delikatnej konstrukcyi i dla słabych nerw, dla których lekarstwa mineralne są bardzo szkodliwemi. Że dajac początek tym procesom, których rezultatem jest przywrócenie zdrowej siły, okazuje się widocznie w tych razach, w których wziętemi zostały na pokonanie tej ciągłej przyczyny ogólnej słabości — niestrawności — połączonej jak zwykle z słabowitością i zatwardzeniem. Zupełna dygestyo, regularne ewaluacye i podostatek seksecyj są rezultatami, które niebawem i niemylnie towarzyszą użyciu ich systematycznie. Oprócz tego są najlepszą rzeczą na malarye, i doskonałym diuretykiem.

Piosnka Restauratora.

Dawniej człek z balów korzyści miał,
Jadano trufle, szampan się lał;
Dziś nie zbogacisz się jak żywo,
Bo jedzą gulasz, a piją piwo!

Tadeusz Kościuszko.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły brojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c

W. Dyniewicz.

GAZETA POLSKA

w CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gzet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Drukarnia Gazety Polskiej

W CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach.

Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. · CHICAGO, ILL.

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

który kosztuje tylko jednego dolara.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posela się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order", niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY

POLSKO-NARODOWE,

którymi każdy Polak

w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po . c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kosciuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 ×24 cali po c.75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru 10½×15, po c. 15

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... 35
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów .. c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli razuly Różańca św. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadania Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5.
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .. c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. ŚWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. [illegible], przełożona na polskie przez Józefa [illegible], w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Msze św., Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, ziemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Kraszewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia .. c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) .. c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruckyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 35
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 5
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 8
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Rycinę.) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z NAD MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego oparawione na archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotokszydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. 20
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyja septynių Mokitoju iż Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta." ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów, czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 5
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 64 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści. Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego [illegible] tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyński) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego ... c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego ... c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w wilki, 3) Lis iWilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli tańiec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona Księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $1.00 W mocnej oprawie ... $1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazw znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. I O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Pandeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso .. c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajdackiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ... c. 20
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, Powiastka. 3. Smutne skutki niemądrego figla. 4. Nieuczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magielonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1787 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
    Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
    Oprawne w pół skórek ... $2.25
    Całe w skórę ... $2.75
    Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO - EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z [illegible] ... c. 30
177. DRUGI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI OBRZYMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiec w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 55
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości ... c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 50 c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75 c
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz.
    Zawiera:
    Królowa sów,
    Czerwony pies,
    Śmierć kumą,
    Rusałka,
    Kot rozpędza mieszkańców całej wioski,
    Walka lisa ze szczupakiem i o mądry Wojtku,
    Bitwa chłopska w Gołańczy,
    Turecki Sowizrzał,
    Mądry Maciuś,
    Demokrata w kłopotach,
    Wyborna rada,
    Dobrana para,
    Czy jadł asan pierniki w kościele?
    Karpie,
    Kapitan profesor,
    Kolęda ubogich
    Postronek,
    Żebrak, sprytny oszust,
    Rachunek malarza,
    Perły,
    Gawędy dziadunia z okolic Leszna,
    Ksinka,
    Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy
    Owce,
    Wesoły Szwanda,
    Złoty kołowrotek,
    Zbawiciel w drodze
    Kara po śmierci,
    Długi, szeroki, i bystrooki.
    Cena $1.00
    Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE. przez Guy de Maupassant. 10 c
190. KORABIOWIE, Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. cena c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c.
    W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.
192. NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10 c.
193. PRZEZ KOBIETĘ. Powiastka Michała Wołowskiego, cena 15 c.
194. DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka. Trzy tomy. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena c. 75.
195. ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza z Lwigrodu, cena c. 35.
196. HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr... cena c. 25
197. JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania. cena c 15.
198. KUJAWIAKI, MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25 c.
199. WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago.
    Zawiera:
    Śmierć, obrazek z życia codziennego,
    Kasia, (przekład z angielskiego.)
    Niby Siostra, przez Z. G.
    Po Śmierci; zdarzenie prawdziwe,
    Praskie Swaty. powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka,
    Wojna, przez K.
    Wigilia Bożego Narodzenia, z francuskiego. c. 25

[redacted]

201. KAZIMIERZ I MAGDOSIA. Powieść dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania, cena c 15

[redacted]

203. MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku, cena c 30
204. TRZYNASTA BATERYA z wojny fracnuzko-włoskiej r. 1859 c. 5.
205. TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata c. 5

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60

LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85 c.

WYGRANA W KARTY, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35c.

Kto wybierze sobie z powyższych książek i obrazów za dziesięć dolarów, niech przyśle tylko pięć dolarów i 50 centów na przesyłkę, lub też koszta przesyłki sam opłaci.

Kupujący w mniejszej ilości płacą pełną cenę a posela im się z opłatą pocztową.

☞ Każdy, kto chce mieć piśmienną odpowiedź, powinien przysłać 2 c. markę pocztową.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję miejsca za gospodynię lub do domowego zajęcia u małej familii, w restauracyi boarding house lub miejsca u samotnej osoby Jestem w średnim wieku.

Zgłosić się:
134 Henry ul, S W.
Chicago, Ils., (10—12)

Poszukuję mojej siostry Julianny z Kowalskich Wyczałkowskiej zamieszkałej dawniej w obwodzie Grudziądz w Maryenwerden. Ktoby wiedział o jej pobycie ona sama lub jej mąż Jan niech raczy donieść pod adresem.
FRANCISZEK KOWALSKI,
16 Semrege str. N. 1023
St Joseph Missouri U S. (May 11)

Antoni Jeżak poszukuje swego szwagra, Wojciecha Arendt, pochodzącego z Budziszewa W. Księztwa Poznańskiego. Ktobykolwiek wiedział o jego pobycie albo on sam, niech raczy donieść pod adresem:
ANTONI JEŻAK,
Bronson, Branch County, Mich.

Jakób Kapela poszukuje swego brata Andrzeja, który po wysłużeniu czasu we wojsku pruskiem, udał się do Szczecina. Od przeszło 8 lat nic o sobie niewiemy. Kto wie jego adres, raczy mi donieść.
JAKÓB KAPELA,
Med na. Orleans Co., N. Y.

Do sprzedania

Lot i Dom

pod No. 721—723 róg

18tej i Paulina ul.

Lota jest 50x125
dom murowany, trzy piętra i basement 50x125 ze stajnią.

Zgłosić się do No.
723 powyższego budynku.
(7—13)

Na sprzedaż

DOMEK

(cottage)

Tanio.
Zgłosić się do Livery Stable,
156 W. Washington ul.
(9—11)

Geo. A. Welch,
Ashley, Ill.,
ma zawsze na składzie kompletny wybór:
Śleï, Siodeł, Kantarków, Uzdeczek, Kołnierzy, Trace Chains i t.d.

Zaprasza się farmerów przyjść i zobaczyć towar i ceny.
Pó-podeszwy do butów trzewików rawase mam na składzie. (7—11)

Do sprzedania DOM
— i —
DZIERZAWĘ LOTY.
584 Dickson Str.
(11 12)

ŻĄDAJĄ

50 robotników i 20 familii do stałej pracy w Illinois, dobra zapłata, wolna podróż.

Zgłosić się do
209 EAST VAN BUREN STR.

Do sprzedania

Kołowrotek

DO PRZĘDZENIA.

Zgłosić się do
No. 22 Bowman Str.,
jeden blok od Milwaukee Ave.

Wielki Bargain!

Dwupiętrowy drewniany budynek w bardzo dobrej kondycyi, na Elston Avenue, blizko Milwaukee Avenue, jest na sprzedaż wraz z lotą, na której stoi. Cena nizka $2,550 za dom i lot.

Zgłosić się do
Paul O. Stensland, AGENT,
409 Milwaukee Ave.

Tygodnika Powieściowo Naukowego wyszedł z druku No. 38 i zawiera: Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, (ciąg dalszy); Robinson Kruzoe czyli skutki nieposłuszeństwa zupełnie nowo treściwie ułożony, (ciąg dalszy); Gawędziarz: O cudach Natury. Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych, od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, (ciąg dalszy).

Listy polskie na poczcie.

[redacted]

534	Beranek A.	684	Kwitz W.
537	Berek Michał	685	Langowski Józef
539	Bajer Antoni	686	Lnyder Tomasz

[redacted]

[illegible]	Buks Jan	695	Merguliu M. A.
55	Cieski Wiktor	696	Mara Leonard
560	Cospal Józef	697	Marochulci A.
561	Dobak Jan	699	Maszeck R. F.
567	Domus Adam	705	Migas Jan
568	Dykas[illegible]ka L.	706	Michały H.
578	Folkis Teraijan	708	Misicki Józef
580	Fala Wacław	709	Mica Jan
585	Fries W. B.	711	Morawiec Jan
591	Glowieński F.	713	Nitsche Paweł
597	Gili Antoni	718	Okrasza G.
59	Gut Wojciech	719	Oucruszek W.
616	Lack Augusta	721	i sprzych A.
625	Ina Józef	722	Phu[illegible]
627	Jurek (2) Regina	723	Psnach J.
623	Jagodziński P.	724	Pellusz Józef
630	Jaske C.	727	Pickel Teodor
633	Kabat Jan	728	Plocasky S.
635	Kalins Franc	729	Plosenski S.
636	Kamińska Marya	730	Pdrazn Józef
637	Kantowski W.	731	Poejel Anarzej
638	Kaplan B.	735	Polehu Loon
639	Karicki W.	738	Neich Jan
640	Kasper Szymon	742	Rocklawski Jacob
642	Kemke Jan	743	Romicki (2) Józef
643	Kieryg J.	749	Rozak Andrej
644	Kiese ba E.	751	Rubah T.
645	Kiska Michał	755	Rybicki Emilie
646	Kitowski Jan	757	Schmid Anton
647	Kern Franc	759	Schneider Jakub
648	Kinge Paul	760	Seydak Jan
649	Knoch J.	761	Staszek Jan
651	Kolar Jan	766	Strausky Wacław
653	Kobek T.	769	Stryjek Antoni
655	Kouraliaka B.	771	Sacka Józef
658	Kocinski Jan	773	Szymanski Jakub
659	Kosubucki F.	777	Tomowski Wilhel.
660	Kozorel Jan	779	Walter Antoniej
661	Kraut Jakob	780	Wiedemann Casp.
665	Krawiec Leopold	782	Wieck Maria
667	Krojsbe Albert	783	Willig Martin
668	Kreker W.	787	Wurst Agathe.
669	Kroz Józef	788	Wyszynski Stanisl.
670	Krier A.	790	Zalemski Joseph.

W WALCE.

Szkic z natury
podpatrzył
Zenon Pietkiewicz.

W szkołach celował, był poważany i kochany przez kolegów. W uniwersytecie również zaskarbił serca rowieśników, zdobył wielką popularność i bywał wyrocznią w wielu razach. Pragnął poświęcić się wyłącznie nauce.

Nazywał się Stanisław Przebój.

Studjował przedmioty ściśle z wielką starannością; następnie miał zamiar oddać się naukom społecznym.

Skromny był i łagodny. Od hulaszczych towarzyszów trzymał się z dala. Mówił pocichu i mało; ale za to każde jego słowo na wagę złota cenione było. Bojaźń i głos przytłumiony wyrobiły w nim warunki domowe: matka wiecznie chora wymagała spokoju wielkiego; później, gdy jej na świecie nie stało, Stanisław już nigdy się nie pozbył tych cech, w dzieciństwie i wieku młodzieńczym nabytych.

Mówiono o nim, że nie ma żadnych wad, że każdy krok w swojem życiu matematycznie obrachowuje. Jedno mu tylko głupstwo zarzucano, że kochał!

— Co ci potem! — mawiali koledzy — tyś nie powinien myśleć o miłości, sam gryziesz suchary i serdelki cuchnące, a marzysz o towarzyszce życia! Zapomnij o tem, szukaj „silnych wrażeń" na gruncie realnym, a zobaczysz, że ci z tem będzie bardzo dobrze.

Stanisław słuchał tych rad czasem z ironią, a czasem z oburzeniem, stosownie do tego w jakim stanie nerwy jego były.

Kochał cztery lata — i pracował.

— Ten skończy na anewryzm! — mówili niektórzy. — Szalona pałka! pracuje mózgiem nad siły i jeszcze sercu nie daje spokoju. Jeśli się tem nie zabije to go zobaczymy u Jana Bożego. Ciekawy okaz Pląskowski będzie pokazywał medykom i prawnikom. A szkoda chłopca! on — nasza głowa i serce!

Ale Stanisław — pracował i kochał.

Nauki ścisłe, trwale i gruntownie w głowie ułożone, ozdobił sztywnym kawałkiem papieru który się nazywał: „dyplom". Pośrod kolegów był jednym, co ten kawałek papieru uważał za rzecz podrzędną; dla innych — był on wszystkiem.

Naukom społecznym na gruncie oficialnym, chociaż z wielkiem żalem — dał pokój. Pilno mu było utworzyć gniazdo rodzinne, gdyż oschłe nauki i oschłe życie zanadto mózg i serce mu wysuszały. Chciało się zaznać szczęścia w ognisku domowem, podzielić się wiedzą i pracą z kimś jeszcze.

Ona nie była „uczoną"; wiedza jej bardzo szczupły miała zakres, bo praca igłą dla siebie i rodziny wszystek czas jej pochłaniały.

— Więc trzeba jej pokazać krainę rozkoszną, jakiej jeszcze nie zna: — „wiedzę" — mawiał sobie Przebój w duchu. Nie sztuka obcować z kobietą wysoce inteligentną, dzielić się bez trudu poglądami i wrażeniami ze zdobyczy naukowych. Ale rozwinąć jej umysł, postawić na równym poziomie z umysłem własnym, to rozkosz prawdziwa!

Ożenił się.

Przez rok cały pracował na utrzymanie siebie i żony tylko lekcyami.

Tu i owdzie przyrzekano mu posadę, ale jakoś stracił już w to nadzieję. Nareszcie otrzymał posadę buchaltera przy wielkiej nowej cukrowni pana Cuckerstucka. Właściciel był zarazem dyrektorem. Przyrzekł Przebojowi odpowiedniejszą do jego kwalifikacyi posadę chemika, ale dopiero za lat trzy. Był słodkim i ujmującym, co dało wiele otuchy młodemu oficyaliście.

— Będę pracował szczerze; pokażę mu, co umiem! — mówił do żony.

Praca istotnie była sumienna, chociaż wynagrodzenie za nią ledwie mogło wystarczyć na bardzo skromne utrzymanie dwojgu ludzi.

Minął rok. Trzech oficyalistów ubyło z biura; posądzano ich o jakąś malwersacye. Pan Cuckerstuck włożył olbrzymi kapitał do fabryki, a więc, chcąc go jak najprędzej wrócić, wprowadzał wielkie oszczędności.

Pracę po trzech usuniętych oficyalistach rozłożył na czterech pozostałych. Najwięcej dostało się Przebojowi, jako najzdolniejszemu. Wynagrodzenie jednak było i nadal to samo.

Przedtem Stanisław miał cztery godziny czasu, które poświęcał żonie. Po wprowadzeniu oszczędności pozostały mu tylko dwie niecałe godziny, licząc w to porę objadową. Późno wieczorem wracał do domu bezmyślny, jak drewno padał do łóżka i zasypiał snem twardym.

— Co ty taki ponury, przygnębiony? — z trwogą w sercu i łzami w oczach pytała go żona.

Odtąd starał się być weselszym. Ale twarz mu coraz więcej zapadała i bladła. Pojawiły się też i flaszki z lekarstwem, starannie w biurku ukrywane. Ale oko kobiety kochającej wszystko dostrzeże. Kiedy Przebój wrócił pewnego razu z biura późno wieczorem, zastał żonę we łzach całą, z rozpaczą na twarzy.

— Co się stało? Nieszczęście jakie?

— Ukrywasz przedemną! Chory jesteś, lekarstwa masz!

— Ależ moja droga, jakaś ty dziecinna! Zwykle na noc przemaczam sobie oczy, ażeby je na dzień następny wzmocnić. Czyż warto było takiej drobnostce wspominać?

* * *

Upłynęło jeszcze pół roku, pan Cuckerstuck stawał się coraz mniej uprzejmym dla swoich podwładnych. Przebój codzień słyszał nagany dawane kolegom. Sam jednak był jakoś pod tym względem szczęśliwszym. Widocznie pryncypał łaskawem nań okiem spoglądał.

Pewnego razu, przyszedłszy do biura, zastał już dwóch kolegów, co go niezmiernie zdziwiło, gdyż zwykle sam najwcześniej przychodził. Minęła godzina, a czwartego towarzysza nie było jeszcze.

— Co się stało z naszym kolegą? — zapytał.

Wtem drzwi się szeroko otwarły i wszedł pan Cuckerstuk.

— Panie Przebój! będziemy mieli trochę więcej pracy. Kolega wasz został usunięty, gdyż był niesumienny. Musisz, kochany panie, podzielić się z towarzyszami nową pracą, zanim znajdę odpowiedniego pracownika na miejsce usuniętego. Za tydzień muszą być rachunki skończone, proszę więc spieszyć, panie Przebój!

Dok. nast.

Niebezpieczny wyścig.

W Hazleton, Pa., niedaleko Wilkesbarre obok fabryki Allison & Co's. foundry jest droga, która przeżyna trakt kolejowy "Lehigh Valley R. R." Niedawno temu jechał drogą tą znany z dziwaczności charakteru i szalonej odwagi Charles Herling. „Był dzień zimny, gruba warstwa śniegu pokrywała ziemię, to też i para koni zaprzężonych do lekkich sanek nader bystro pędziła, gdy Herling przyjechał na krzyżówkę — wjechał na tor kolejowy a zaciąwszy konie co siły, pędził niemi jak szalony. W tem na skręcie ukazała się lokomotywa pociągu jadącego ku pędzącym koniom, nietracąc zimnej krwi woźnica, nawrócił je, a stanąwszy na drugim torze zrównał się z lokomotywą, zaciął powtórnie konie i rozpoczął szalony wyścig. Już znacznie wyprzedził pociąg, gdy w tem, tym samym torem którym pędził, ukazał się jadący ku niemu pociąg osobowy

Moment był krytyczny, maszynista widząc człowieka z końmi na torze, natychmiast począł pociąg wstrzymywać, a ten tymczasem skręcił konie napowrót, pędząc nimi co sił starczyło, a że nie miał drogi którędyby z linii kolejowej mógł skręcić, zdawało się, że pędzący za nim pociąg co chwila go dopędzi i zmiażdży.

W tem gdy tylko o 15 metrów lokomotywa od sanek była oddaloną, pękł rzemień w uprzęży konia, przez co też i w biegu sanie zwolniać poczęły, a maszynista znacznie pociąg zwolniwszy, zatrzymał go.

Wcale tak szczególnym wyścigiem niezmieszany dziwak Herling, wybuchnął szalonym śmiechem i zawołał „Do sto grzmotów był to wyścig jakiegom nie widział, ale przecież go wygrałem."

Energiczna Matka.

W Toledo Ohio, na dniu 11 bm. został redaktor tamtejszego pisma „Evening Bee" w pokoju swym, niemiłosiernie obity po twarzy ręką roztropnej matki mającej nadobną córkę.

Obywatelka tamtejsza Józefa Feack przejęła pewnego dnia list, który do jej córki Sabiny, ładnej, młodej panienki był zaadresowany.

Od dłuższego czasu bywał i oświadczył się matce o rękę Sabiny tamtejszy redaktor H. Whipple, przedstawiając się naturalnie jako kawaler, pragnący być uszczęśliwiony ręką wcale posażnej panny; a że okazywał się być nader czułym, uprzejmym i wiele obiecującym człowiekiem, został też przyjęty. — Rzeczy szły w najlepsze, z weselem jednak narzeczony zwlekał, co obudziło podejrzenie matki i do przejęcia listu nakłoniło. List wyjaśnił całą tajemnicę, gdyż Whipple wtajemniczywszy w całą manipulacyę — sercem oddaną mu pannę, oznajmiał jej w rzeczonym liście właśnie, że wkrótce rozwód z jego żoną mu będzie udzielony, że dziecię jego pozostanie przy matce i w ogóle, że za dni kilka będzie wolnym do przyjęcia upragnionej z nią ceremonii ślubnej. Nie tyle poetycznego serca o ile praktycznie rzeczy biorąca matka ze względu na ukochaną jej córkę, poprosiła sąsiada swego by uzbrojony w rewolwer zechciał z nią przejść się do redaktora, co też ten tembardziej że uwielbiał wdzięki Sabiny, chętnie podobną przyjął propozycyę, i gotów był do działania według wskazówek pokrzywdzonej. Przybywszy do pokoju Whipple zaproszony sąsiad, wyjąwszy rewolwer, przyłożył do głowy przerażonego niby — kawalera, a pani Feack wyjaśniwszy przedewszystkiem przyczynę najścia na oszukańca, obsypała gradem uderzeń twarz jego do tego stopnia, że przez dni kilka z powodu spuchnięcia zmuszonym był się trzymać w ukryciu; a w dodatku zagrożono mu dotkliwą karą, jeżeli miasta nie opuści i do żony swej nie powróci. —

Humor i prawda.

— *Mój panie*, jeżeli pan zupełnie ogłuchnąć nie chcesz, rzekł lekarz do swego pacyenta, sławnego pijaka, wstrzymaj się od wina. „Ja mam pić wodę? odezwał się chory — to być nie może, wolę ogłuchnąć niż nie pić; sto razy lepsze to co piję, niżeli to co słyszę."

— *Wilhelm Budeus*, znakomity rakietnik przy dworze francuzkim, pod starość oddał się cały naukom tak gorliwie, że całe gospodarstwo domowe, i wszelkie inne sprawy niedomowe poruczył żonie swojej i do tego stopnia stał się na wszystko obojętnym, że gdy raz do gabinetu jego wpadł służący przelękniony z wieścią, że wszczął się pożar w domu Budeus rozgniewany krzyknął: „Czegoż ty błaźnie lecisz z tem do mnie? czyż nie wiesz, że całym domem rządzi żona, a nie ja."

— Dorożkarz pobił na ulicy chłopca. Obecni temu chcieli się ująć za chłopcem i odwetować mu nawzajem, gdy jakiś jegomość wskoczył do pojazdu i rozkazał mu jechać. „Dokąd pan rozkaże?" zapytał woźnica. „Do policyi." „A co za to dostanę? „Dwadzieścia pięć łajdaku." I nie spodziewał się dorożkarz, że jegomość, był urzędnikiem policyi.

— Złodzieja prowadzono okutego przez ulicę pytano, czy go to nie smuci, że na całe życie idzie do więzienia. „Ej cóż to dziwnego, jak potrzeba, to się człek nie tylko do więzienia, ale do szubienicy przyzwyczaić musi," odrzekł złodziej spokojnie.

Baltimore & Ohio kolej żelazna.

Pan Robert Garrett, prezydent Baltimore & Ohio systemu kolejowego, jednego z największych w Ameryce, sprzedał partyi New Yorkczyków swoją część kontrolową w tej kolei. Dostał $185 za każdą akcyę.

* Sześćdziesięcioletni starzec Michał Purcell w Louisville, Ky., który na utrzymanie tak siebie jak też i licznej rodziny — żebraniem po ulicach zarabiał, otrzymał od brata swego z New York pomyślną wiadomość, że ma się zgłosić po $115,000 jakie otrzymał w spadku po jego wuju.

Knoxville, Tenn., 7 marca.

Sz. Panie! — Dnia 14 lutego, br., spotkało mnie wielkie nieszczęście, albowiem umarła po 2 dniowej chorobie moja najukochańsza żona, pozostawiając 6 dzieci, najstarsze nie zupełnie liczące 11 lat a najmłodsze ma 4 miesiące. Śp. żona moja, która nigdy chorą nie była przedtem, bardzo lubianą przez wszystkich sąsiadów i znajomych. To też na pogrzeb tyle się zebrało ludzi, że nie pamiętają coś podobnego w Knoxville.

Donosząc o mym głębokiem nieszczęściu moim znajomym i krewnym, pozostaję pogrążony w smutku

Jan Łukowski.

CHICAGO, 11go Marca, 1887 r.

Do Towarzystw Polskich w Chicago.

Niniejszem zawiadamiam, że posiedzenie Delegatów Towarzystw Polskich w Chicago, w sprawie budowy pomnika Tadeuszowi Kościuszce, w niedzielę d. 20go marca o godzinie 7mej wieczorem w hali ob. M. Majewskiego pod No. 779 Milwaukee Ave. się odbędzie.

Ponieważ obecność każdego delegata jest nader ważną, upraszam Szan. Sekretarzy o łaskawe zawiadomienie delegatów swego Towarzystwa, i łaskawe zwrócenie tymże uwagi na wyżej wzmiankowane posiedzenie.

Z bratniem pozdrowieniem
J. M. Morgenstern, Sekr.,
538 S. Clark Street.

KSIĄŻKI
Dla Szkół Polskich w Ameryce
wydane przez
WŁ. DYNIEWICZA,
532 NOBLE UL. — — CHICAGO ILL.

1. **Elementarz Mały** czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
2. **Elementarz Polski** czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie c. 25
3. **Przyjaciel Dzieci** czyli Książka do Czytania, zastósowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. **Katechizm Początkowy** Rzymsko — Katolicki c. 6 — w mocnej oprawie c. 8
5. **Katechizm Rz.-Katolicki** (mały) c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
6. **Katechizm Rz.-Katolicki** (większy) w mocnej oprawie c. 25
7. **Historya Święta** czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. **Dzieje Starego i Nowego Testamentu** czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi Świętej, w mocnej oprawie c. 40
9. **Gramatyka Polska** ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25
10. **Arytmetyka** czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35
11. **Listowni** dla szkolnej dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. **Dzieje Narodu Polskiego** ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po c. 40
13. **Zbiór Pieśni** dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Zubka 10c.

Księżom Proboszczom w Ameryce

oznajmiam, że na czas obecny księgarnia moja jest zaopatrzona w następujące książeczki, które się sprzedaje pojedyńczo jak następuje:

1. GORZKIE ŻALE czyli Pasya po 5c.
2. (Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastu obrazkami) po 10c.
3. (Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi po 10c.
4. (Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c.

Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

W. Dyniewicz.

Dr. Spork Apteka
bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tutaj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich należy użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez
Dr. Emily Spork.

(Weście ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum".
322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem doktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia (march 11-87)

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY
(Red Star Line)

Ceny biletów nie zostały podwyższone

$12.50

kosztuje bilet jazdy między pokładem wraz z pościelą i naczyniem stołowym.

O szczególach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,
New York i Philadelphia, lub:
Wasmansdorff & Heinemann
160—162 Randolph str.,
róg **LaSalle str.**
(x) Chicago, Ill.

PŁACĘ NAJDROŻEJ
— za —

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
— *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
— *Czestochowie.* August L. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.*, Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
— *Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierata.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulez.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A. Malinowski
—*Scranton*, Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
— *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Silver Lake*, Minn., St. Pawlak.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre.* Józef Czernik.
— *Wilno*, M. A. Mazany.
— *Winona*, [illegible] Anglewicz.

• Aby pozyskać licznych abonentów na Tygodnik Powieściowo-Naukowy, dla tego każdy, czy utrzymuje Gazetę Polską, lub nie, może prenumerować

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

za jednego dolara.

Kto więc lubi czytać piękne powieści, niech przyśle dolara a odbierze wszystkie już wyszłe 38 numerów od 1 lipca 1886 i będzie odbierał następne do ukończenia rocznika.

Lawrence M. Ennis
ATTORNEY at LAW
— i —
NOTARYUSZ PUBLICZNY
Pokój 22 — 163 Randolph róg LaSalle str.

Polscy klerkowie:
JULIUSZ MALKOWSKI,
FRANCISZEK NIEMCZEWSKI.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,
grosernik hurtowny i drobiazgowy,
NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,
pomiędzy Franklin i Market ulicami,

sprzedaje następujące towary w dobrym gatunku:
Prawdziwa magdeburgska kwaśna kapusta,
Szparagowy groch, korniszony i szparagi,
Nowa soczewica, groch zwyły i zielony konserwowany,
Mąka grochowa, ziemniaczana i ryżowa,
Najdelikatniejsze krupki jęczmienne, grysik pszeniczny i sago,
Włoskie kluseczki i makaron,
Groch franc. i champignons,
Pasztety z gęsich wątrobek i piersi gęsie,
Suszone grzyby prawdziwe,
Oliwa prawdziwa, mąkowa i kaprowa,
Dueszeldorfska musztarda i ocet winny,
Czysty sok malinowy i miód pszczelny,
Niemiecka galareta śliwkowa i głogowa,
Suszone: apryközy, gruszki i prunelle,
Prawdziwy szwajcarski, bimburgski i świeży ser,
Koquef ord i Framaze de Brie,
Sery, parmerońskie, muszlowe i stołowe,
Nowe śledzie mieczaki i sardele,
Szokilsze i norwegskie anchovies,
Hamburskie śledzie wałkowate i rosyjskie sardynki,
Marynowane węgorze i minogi,
Hamburskie śledzie wędzone i flądry,
Rosyjski kawior i sardelki,
Braunschweigskie Kiełbaski,
Laławskie trufiowe kiszki z wątroby i salami,
Extrakt mięsny Liebiga,
Zgęszczone mleko szwajcarskie i mączka mleczna dla dzieci,
Najdelikatniejsza kawa Jawa, Mokka i Rio,
Wszystkie gatunki najlepszych herbat zielonych i czarnych,
Prawdziwa Czekolada vanilowa i Kakao,
Świeża paryzka tabaka Lotzbecka,
Niemieckie kołowrotki; pantofle drewniane itp.

Henry Schoellkopf.

W Księgarni Polskiej W. Dyniewicza, 532 Noble Str., jest do nabycia:

KALENDARZ
Poznański Polsko-Katolicki
na rok zwyczajny,
1887.
który się sprzedaje pojedyńczo po
25 centów.

Spis rzeczy:
O różnej rachubie czasu.
Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń.
O porach roku.
Święta i dni ruchome.
Zaćmienia.
Obieg, oddalenie wielkość planet.
Sposób odgadywania zmiany powietrza podług Herszla.
Alfabetyczny spis Imion świętych
Alfabetyczny spis Imion słowiańskich.
Tablica do regulowania zegarów.
Kalendarz na każdy miesiąc roku.
Jarmarki.
Modlitwa w dzień Nowego Roku (z ryciną)
Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Juliusz Dinder (z ryciną).
Klemens Janicki, powieść.
Piękne przykłady (z ryciną).
Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie, wiersz.
Ukryte skarby, powieść.
Szarada.
Powrót z jarmarku (z ryciną).
Pocztylion, wiersz.
Podstawy bytu.
O pożywieniu.
Gołąb pocztarski (z ryciną).
Sennik czyli prawdziwy wykład snów (wierszem).
Dziwne przygody garbuska.
Dydak z upleczoną głową.
Zabawka cieniem (z ryciną).
Roztargnieni.
Anegdoty i żarty.
Rebus.
Kalendarz ciężarności.
Panujący w Europie.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH
dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25
Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.

Dwa razy w tygodniu.
Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.
Czas przeprawy pomiędzy
Bremen i Nowym Yorkiem
Dziewięć dni

Przeszło
1,500,000
pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent. 532 Noble Str., Chicago

WPROST
do i z Hamburga



na dobrze znanych parowcach **Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia**
— i —
prostej linii
Bałtyckiej

WPROST
do i z Szczecina
— tylko —
$18.00.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago	$31.80
Z Poznania "	32.15
Z Bydgoszczy "	32.50

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Ludwik Bœhme,
Skład broni palnej



jako to:
Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.
Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.
Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

Ceny Targowe.
(w składach hurtownych)
Chicago, 16go marca, 1887.

Mąka zimowa	3.85—4.10
"Minnesota wiosenna	3.00—3.50
" " patent.	4.25—4.80
" żytnia	2.60—3.00
Pszenica No 2 buszel	75—77
" No 3 "	66—72
Kukurudza "	3½—37
Owies	24—26
Żyto	52—54
Jęczmień	50—52
Wieprzowina	20.10—20.20
Smalec, 100 funtów	7.42—7.45
Szynki, funt	10—11
Masło zwykłe	23—25
" dobre	23—28
" śmietankowe	29—31
Ser	3—12
Jaja, tuzin	14—15
Siano, tu. tymotka No. 1.	9.00—10.00
" " No. 2.	8.00—9.00
mięszane	7.00—8.00
preryowe	7.00—9.50
Kartofle, buszel	55—65
Indyki funt "	10—11
Kury "	7—8
Kaczki "	8—9
Gęsi tuzin, żywe	5.00—7.00
Żywe świnie	3.55—7.00
Owce	3.25—5.00
Krowy	20.00—45.00
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	4.00—4.75
Banany,	1.25—2.00
Pomarańcze, pudło	2.00—3.25
Jabłka, beczka	2.50—3.75
Chmiel	22—25
Kawa, funt Java	18—22
" Rio	15—16½
" Mocha	22—23½
Cukier, cut-loaf, funt	6⅝
„standard granulated	6
" standard A	5⅝
„ żółty	4½—5
Sól, piękna, beczka	80
" gruba "	1.25
Ryż, Carolina, funt	5—6
„Louisiana	3½—4
Wełna	12—31
Łój	2½—4
Miód, funt	9—11
Syrup	14—30
Molasses	14—53
Groch, buszel	1.25—1.40
Mallard kaczki, tuzin	1.75—2.00
Dzikie gęsi "	3.50—5.00
Jacksnipes "	1.25—1.75
Wosk, funt	15—22
Rodzynki	1.45—1.05

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,600,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny
Za podróż kajutą lub międzypokładem!
Najlepszy wikt!
Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało
1,500,000 pasażerów
szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis.
JAN ANCLEWICZ, Winona, Minn	**P. BOBKIEWICZ,** La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**L. WROBLEWSKI,** Calumet, Mich

B. STOBIECKA.
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
No. 215 N. Centre Avenue, Cor. Milwaukee Ave.



Leczy także
Wszelkie inne choroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie

Proszę podawać dobry adres. bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

J. A. MRAZ.
SALON SŁOWIAŃSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

691 So. Halsted St., Chicago, Ill.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.
WIELKI
Skład Polski

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue
Chicago, Ills.

R. Stobiecki.

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
68 RANDOLPH ST., CHICAGO, ILLINOIS

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wyknigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, często urynowanie, — być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstrasza od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko roznieccasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mezczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie doziéram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:
Dr LUCAS Private Dispensary,
68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.